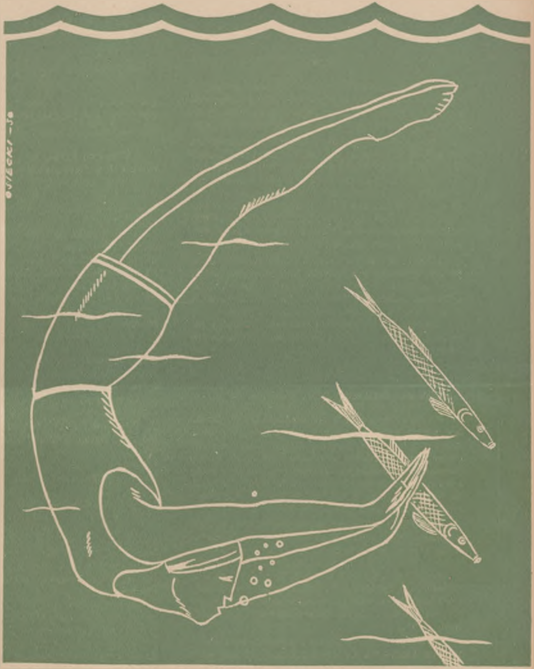
ROK XII PIERWSZY ZESZYT WRZEŚNIOWY 1936 R. Nr. 16

CENA EGZEMPLARZA 90 GR.



SPORT WODNY

Książki nadesłane

JULJUSZ ŻUŁAWSKI.

Wyprawa o zmierzchu

[redacted]

„Sport Wodny" nie prowadzi działu powieściowego, ani krytyki literackiej. Jeśli dziś poświęca miejsce aby zwrócić uwagę czytelników na powieść Juljusza Żuławskiego to dla tego, że książka ta jest pod wieloma względami niezwykła.

Autor doskonały sportowiec taternik, narciarz, żeglarz, syn znakomitego pisarza i poety Jerzego Żuławskiego, „startuje" doskonale. Doskonała kompozycja książki, akcja rozgrywająca się nad i na Bałtyku oraz w górach, świetne opisy krajobrazów. Żuławski jest realistą, świetnym obserwatorem i psychologiem. Styl ma oryginalny, lecz prosty, jasny zwarty. Brak napuszoności patosu, ckliwych roztkliwiań się, patrjotycznej łezki. Jest oswojony z morzem. Opisuje je objektywnie, rzeczowo bez literackiej blagi.

Takiem jest morze w młodych oczach Polaków wychowanych w kontakcie z morzem. Niezwykłą jest również strona graficzna książki będącej tomem zapoczątkowanej „Bibljoteki miłośników książek". Układ graficzny, dobór czcionek uczynił z książki dzieło sztuki graficznej.

Niewątpliwie „Wyprawa o zmierzchu" zdobędzie popularność na jaką zasługuje i znajdzie się w bibljotece niejednego wodniaka.

Obieram sobie zawód o szerokich horyzontach

(Nakładem Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni).

Dyrekcja Państwowej Szkoły Morskiej miała bardzo dobry pomysł, wydając broszurkę pod powyższym tytułem. Dotychczas brak było źródła, z którego młody człowiek, czując pociąg do zawodu marynarza handlowego, mógłby [redacted] wyczerpujących informacji, tak co do sposobu i warunków do urzeczywistnienia swych marzeń, jak też co do warunków pracy i możliwości, które po ukończeniu Szkoły morskiej przed nim się otwierają.

W zwięzłej i przystępnej formie przedstawione są w tej publikacji jasne i ciemne strony życia marynarza handlowego, warunki przyjęcia do szkoły, życie w szkole i na statku szkolnym „Dar Pomorza", program egzaminu kon-[redacted] podróży Daru Pomorza naokoło świata, barwnie skreślony przez kap. Kosko, stanowi szczęśliwe zakończenie tej pożytecznej broszurki. Liczne ciekawe ilustracje uzupełniają [redacted]

Omówiona publikacja będzie z pewnością mile przyjęta przez kandydatów do Szkoły Morskiej, ich rodziców i opiekunów, ale powinna znaleźć się również w ręku wszystkich, którzy interesują się sprawami morskimi i naszymi [redacted]

C. P.

WIADOMOŚCI KOBIECE — tomik VI Wychowania Fizycznego Kobiet.

pod redakcją K. Muszałówny i doc. E. Reicherówny. Opracował dr. Józef Mazurek. Wskazania lekarskie — dr. A. Jurjewiczówny. Wyd. w Głównej Księgarni Wojskowej.

Wioślarstwo kobiece w opracowaniu podręcznikowym ukazuje się w Polsce po raz pierwszy. Mimo niezwykle pomyślnego i stosunkowo szerokiego rozwoju tego sportu wśród kobiet w naszym kraju — nie było dotychczas żadnej w tym zakresie publikacji, żadnej — nietylko książki, ale [redacted]

W tych dniach w cyklu wydawniczym Głównej Księgarni Wojskowej pod nazwą „Wychowanie fizyczne kobiet" ukazał się nowy tomik, szósty z kolei — „Wioślarstwo Kobiece". Stanowi on wszechstronnie pomyślany podręcznik wioślarstwa od nauki wiosłowania do regat, przytem wszystkie rozważania i wskazówki autora pozostają w najściślejszym związku ze szczególnymi wymaganiami organizmu kobiecego.

Autor książki, dr. Józef Mazurek wieloletni, znany w Polsce trener-amator, w swojej praktyce trenerskiej posiadający jedyne bodaj doświadczenie pracy z osadami kobiecymi, doskonały znawca zagranicznych metod nauczania i treningu, zarazem — lekarz sportowy, posiada wyjątkową znajomość rzeczy i wyjątkowe kwalifikacje na autora tego [redacted]

Mówi o tem zresztą w sposób plastyczny treść książki, którą znamionuje głęboka fachowość techniczna i świetna znajomość możliwości i wymagań organizmu kobiecego. Wskazówki lekarskie dr. Jurjewiczówny, znanej u nas wioślarki i lekarki sportowej, uzupełniają niezwykle cenną zawartość tomiku.

W części technicznej autor rozpoczyna od stylu wiosłowania, tempa i nauki, poczem kolejno dzieli się z czytelniczkami uwagami na temat wycieczkowania, zaprawy regatowej, regat, umiejętności sterowania, a wreszcie — taboru. W części lekarskiej autorka mówi o warunkach zaprawy regatowej, o trybie życia i odżywianiu przy zaprawie regatowej, a wreszcie o ratownictwie i apteczce wy-[redacted]

Książka będzie rzeczywiście bezcennym doradcą dla wszystkich instruktorek wiosłowania, dla licznych w Polsce turystek wodnych i wioślarek regatowych.

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego zalecił ją do użytku w stowarzyszeniach wychowania fizycznego i klubach sportowych.

ROK 12 WARSZAWA, WRZESIEŃ 1936 R. Nr. 16

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO

Po olimpijskiej wyprawie

Nie wiadomo, czy jeszcze nie za wczas na krytyczną ocenę naszego startu na regatach olimpijskich. Umysły ciągle jeszcze są podniecone nieoczekiwanym niepowodzeniem i wszędzie pełno jest takich, którzy „przewidywali" te porażki i na wszelki wypadek już na kilka miesięcy przed regatami usiłowali szkodzić, obniżając wszelkie poczynania Związku w oczach ogółu. Za bardzo nas bolą jeszcze nasze niepowodzenia, abyśmy mogli zdobyć się na spokojny osąd nietylko wypadków berlińskich, ale także tych wypadków, które poprzedziły nasz start na Igrzyskach.

Moje stanowisko w tej sprawie jest specjalnie trudne, gdyż jakiekolwiek moje uwagi na ten temat będą zawsze uważane za usprawiedliwianie się, a tym samym za przyznanie się do jakiejś zbrodni. Mimo to jednak uważam, że muszę zabrać tutaj głos i to nietylko w obronie naszych wioślarzy olimpijskich, na których niesłusznie napada większość naszej prasy, ale aby na przyszłość uchronić zarówno Związek jak i kluby przed podobnymi błędami, jakie popełniliśmy przy okazji regat XI Olimpjady.

Dzisiaj łatwo robić komukolwiek wyrzuty, łatwo rzucać oskarżenia pod adresem kapitana sportowego PZTW, czy nawet całego Zarządu PZTW, ale w odpowiednim czasie, przed Olimpjadą sposób myślenia wielu był djametralnie inny, niż jest dzisiaj. Nie mogę mieć nawet o to żalu, gdyż doskonale rozumiem ten właśnie sposób rozumowania a rozumieć to znaczy przebaczyć. Chodzi mi o co innego, a mianowicie o to, aby nie fałszowano opinji publicznej w celach bardzo niskich, osobistej zemsty, czy porachunków z przed lat. A teraz jesteśmy właśnie świadkami takich osobistych rozgrywek. Nie orjentujący się w tych napaściach, łatwo może ulec złudzeniu, że zarzuty stawiane Związkowi są w części słuszne, a nie widzi, że po za tymi zarzutami stoi całkiem osobista chęć zaszkodzenia komuś i zlikwidowania niemiłych sobie i zawadzających na drodze po zaszczyty osób.

Najchętniej wraca się wspomnieniami do r. 1932 i porównuje się wyniki r. 1936 z wynikami r. 1932. Przytem „dyskretnie" przechodzi się do porządku dziennego nad rozmaitymi okolicznościami, które towarzyszyły przygotowaniom olimpijskim do poprzedniej Olimpjady. A trzeba przypomnieć, że wówczas w Warszawskim T. W. pracował trener Haspel, opłacany przez klub a w Klubie Wioślarskim „04" Poznań pracował drugi wybitny trener Reinhardt również opłacany z funduszów klubowych. Ówczesny kapitan sportowy nie potrzebował więc zabiegać o fundusze na cele trenera związkowego, lecz korzystał poprostu z trenerów klubowych. Przygotowania prowadziło się jedynie na terenie „04" i WTW, przyczem opinja społeczna wogóle widziała jedynie „04" jako klub, który dostarczy wszystkich osad olimpijskich.

Korzystając z przejścia kilku zawodników z AZS Warszawa do WTW skombinowano czwórkę i dwójkę wysokiej klasy, przyczem bardzo dopomógł fakt iż doskonały szlakowy BTW Braun przebywał podówczas w Warszawie. Mieliśmy zatem dwie doskonałe osady w Warszawie, podczas gdy równocześnie w Poznaniu, „04" przygotowywał również obydwie dwójki i czwórkę, jako przewidziane na wyjazd do Ameryki. Nie trzeba było wcale zabiegać o konkurencję dla olimpijczyków, gdyż ta powstała samorzutnie w Polsce. Oczywiście przed wyjazdem do Los Angeles nie starano się o konkurencję międzynarodową, chociaż konieczność zmierzenia sił przed Olimpjadą była chyba ta sama co i dzisiaj.

Przypomnijmy sobie na tem tle stosunki z dnia wczorajszego. WTW likwiduje trenera klubowego i właściwie rezygnuje zupełnie z kierunku regatowego. „04" osłabiony finansowo również nie jest w stanie zaangażować trenera zawodowego. W innych klubach pracują wprawdzie zawodowi trenerzy polscy, niewątpliwie bardzo zdolni (trzej bracia Budzińscy, Tuliszka) ale jeszcze posiadający za mało rutyny w szkoleniu osad klasy olimpijskiej, aby na nich można było oprzeć całe nadzieje olimpijskie. Związek więc musi zająć się staraniem o trenera dla osad olimpijskich.

Mało zapewne osób wie, że wydostanie funduszów na sprowadzenie trenera zagranicznego kosztowało wiele zabiegów i starań, że musiano zwalczać uprzedzenia i niechęć wielu wysoko postawionych czynników, że wreszcie wydostano te fundusze, ale bardzo późno i w takich rozmiarach, że uniemożliwiały one większy wybór.

Już na jesieni przeprowadziłem korespondencję z zagranicą w sprawie trenera. Ponieważ chodziło w pierwszym rzędzie o naszych doskonałych skifistów, więc starałem się o trenera-specjalistę od krótkich wioseł. Niestety wszystkie wybitne siły były już dawno zaangażowane i to na długi okres czasu. Cordery ma wieloletni kontrakt z Niemcami, Ernst Barry podobnie związany jest z Danją, Phelpsy pracuje w Anglji i nie ma zamiaru ruszać się z niej, Pearce otrzymuje bajońskie sumy w Kanadzie. Oto sytuacja na terenie trenerskim. A przytem trzeba pamiętać, że PZTW otrzymał fundusze jedynie na okres sześciu miesięcy. Jest to okres, na który każdy trener inaczej kalkuluje i domaga się znacznie większej gaży. Ale o tem nikt nie chciał wiedzieć, tak samo, jak dziś nikt nie bierze pod uwagę, że trener, mający przed sobą długoletni kontrakt i wysokie premje za sukcesy inaczej pracuje, niż trener pozbawiony tych właśnie widoków na przyszłość. Oczywiście można z tego tytułu robić rozmaite zarzuty trenerom, ale z ich stanowiska patrząc na tę sprawę — wiele dziwić się im nie można.

Po długim badaniu okazało się, że jedynie pozostaje do dyspozycji trener Haspel, ten sam, który przygotowywał nasze osady w r. 1932. Jego właśnie zaangażował PZTW, przyczem bez żadnej ubocznej myśli stwierdzić należy, że i skifiści krakowscy wyrazili gotowość współpracy z trenerem, podkreślając jego wysokie znawstwo w zakresie budowy i nastawiania łodzi i sprzętu.

W praktyce sprawa poszła dużo gorzej. Przedewszyst-

kiem zawiodły fundusze. Wystarczy wspomnieć, że subwencja na gażę trenera z kasy PUWF wpływała z olbrzymim opóźnieniem, a PZTW z własnych funduszów nie mógł opłacać przejazdów trenera itp. kosztów z tego choćby względu, że fundusze te wpływają bardzo nieregularnie z klubów i to w dużo mniejszej ilości, niż tego wymagała sytuacja na wiosnę. Na domiar złego skifiści krakowscy w ostatniej chwili postanowili zrezygnować z pomocy trenera, twierdząc, że na pięć miesięcy przed Olimpjadą trudno będzie im zmieniać metody pracy a przytem wogóle kwestjonowali racjonalność zmiany tych metod.

Oczywiście można było postawić sprawę na ostrzu miecza, podobnie, jak to postawiono w sprawie Heljasza, ale osobiście nie chciałem doprowadzać do takiego finału problemu, mając duże zaufanie osobiste do zawodników i ich doświadczenia, zdobytego w okresie kilku lat startów na mistrzostwach Europy. Związek wyodrębnił więc grupę krakowską, która pracowała pod kierunkiem p. inż. Bujwida. Osobiście poprowadziłbym trening krakowskich skifistów nieco inaczej. Przedewszystkiem trenowali oni zamało w dwójce. Jazda dwóch wioślarzy na jedynkach to nie jest to samo, jeśli chodzi o osadę, co jazda na dwójce. Ale ponieważ Verey upierał się przy starcie w obydwu konkurencjach, a teoretycznie nic nie stawało na przeszkodzie do takiego startu, więc milcząco godziliśmy się na ten sposób treningu, przez co naturalnie część odpowiedzialności musi oczywiście spaść także i na mnie. Jestem jednak pewien, że dziś zarówno p. Bujwid, jak i sam Verey czy Ustupski patrzą na te sprawy nieco inaczej, niż przed kilkoma miesiącami. Ale dziś trudno już na ten temat dyskutować. Jest już bardzo zapóźno.

Na osobną uwagę zasługuje sprawa łodzi. Jeżeli chodzi o dwójki i czwórki to zakupiono je z funduszów P. K. Ol. w fabryce F. Pirsha w Berlinie tej samej, która dostarczyła łodzi olimpijczykom niemieckim, węgierskim i wogóle połowie świata. Co do jedynki i dwójki podwójnej to liczyliśmy jednak na to, że łodzie, zakupione w r. ub. wystarczą na regaty olimpijskie. Niestety łodzie te zostały uszkodzone w transporcie do Krakowa w r. ub. Zasadniczo zostały one naprawione a zdaniem trenera p. Haspla, który przecież w zakresie budowy łodzi jest autorytetem, łodzie te mogły służyć i na Olimpjadę — przedewszystkiem dwójka, która poniosła minimalne uszkodzenia a wygrywając w r. ub. mistrzostwo Europy, udowodniła, że nie jest zła.

W grę weszło jednak osobiste zaufanie zawodników do łodzi a raczej jego brak. Dlatego też, mimo, iż uważałem, że zeszłoroczne łodzie są jeszcze dobre, popierałem w całej rozciągłości starania skifistów krakowskich, wiedząc dobrze z własnego doświadczenia, że zaufanie do łodzi to u zawodnika wielka rzecz. Niestety wydostanie tych funduszów nie poszło tak łatwo, łodzie przyszły bardzo późno, co jeszcze nie byłoby nieszczęściem, gdyby nie to, że zawodnicy, a zwłaszcza Verey niepotrzebnie denerwowali się brakiem nowych łodzi, aczkolwiek wiedzieli, że łodzie są zamówione i muszą w terminie nadejść.

Aby rozpatrzeć dokładnie sprawę łodzi trzeba jeszcze wspomnieć o jedynce niemieckiej, zakupionej w firmie F. Pirsch. Firma ta oddała skifa do dyspozycji PZTW po cenie o 50% niższej od normalnej z tem nawet, że jeśli Verey będzie na tej jedynce startował w Olimpjadzie i osiągnie pełny sukces — to firma zrzeka się należytości. Jedynka nadeszła do Bydgoszczy i moim zdaniem jest ona zupełnie dobra. Najlepszym tego dowodem, jest, że na siostrzanej łodzi Schafer wygrał mistrzostwo olimpijskie. Ale jak powiedziałem zaufanie zawodnika do łodzi to najgłówniejsza rzecz. Zakupiliśmy łodzie w Anglji a jedynka niemiecka pozostała do dyspozycji PZTW. Łodzie z Anglji nadeszły w stanie bardzo kiepskim. Przedewszystkiem dużo do życzenia pozostawiało drzewo, z jakiego łodzie te zbudowano. Pozatem były one skandalicznie polakierowane, tak, że musieliśmy je lakierować trzykrotnie w Berlinie. Najważniejsza jednak rzecz, że obydwaj zawodnicy byli z tych łodzi bardzo zadowoleni.

A teraz wróćmy do treningu przedolimpijskiego. Wiemy dobrze, że w czerwcu rozpętała się kampanja przeciwko PZTW w prasie warszawskiej, prowadzona, o czem jestem do głębi przekonany, przedewszystkiem ze względów osobistych. Bez rozpatrzenia wszystkich problemów, wiązanych z przygotowaniami olimpijskimi, bez zasięgnięcia szczegółowych informacyj, w PUWF chociażby, napadało się na PZTW i osoby w Związku pracujące. Chodziło jedynie o „prasową sensację" i osobiste porachunki. Rzecz jasna, że takie stawianie sprawy nie mogło dopomóc do zwiększenia odporności psychicznej zawodników. Pogoń za rozmaitymi „wywiadami" przemieniła się w jakąś psychozę. I kiedy na całym świecie prasa dopomagała swoim zawodnikom, zachęcając ich do walki, u nas kopało się doły pod ciężką pracą kilku jednostek, usiłując za wszelką cenę obniżyć autorytet kierownictwa, tak jakby w ostatniej chwili przed Igrzyskami mógł ktoś inny podjąć trud prowadzenia pracy. Ale o tem nie pomyśleli ci, którzy stali za plecami prowadzących kampanję prasową przeciw PZTW, choć sami dobrze znali stosunki, panujące w PZTW i tempo wpływów kasowych.

Regaty eliminacyjne 28.VI w Bydgoszczy przyniosły wyniki bardzo dobre. Rekordy toru w jedynce i dwójce ze sternikiem, dobry wynik dwójki bez sternika w konkurencji międzynarodowej, pozwalały na optymistyczny sąd. Niestety późniejszy rozwój wypadków wpłynął inaczej na tok spraw. Zajścia, których terenem była Kruszwica, związane z łagodnie powiedziawszy nietaktownym znalezieniem się jednego z korespondentów Przeglądu Sportowego, wprowadziły w zgodnie dotychczas pracującą drużynę olimpijską rozdźwięk. Do tego przyłączyły się rozmaite „kombinacje" osób niepowołanych do tego, które nagle zaczęły „zestawiać" osady, tak jak się zestawia składy drużyn footbalowych. Nasi zawodnicy to ludzie doświadczeni i wypróbowani, ale jeśli komuś mówi się przez kilkanaście dni, że powinien jechać w innej osadzie a wtedy medal olimpijski „murowany" to wreszcie i on zaczyna tracić spokój umysłu i zaczyna się niepotrzebnie denerwować. Tak wywołano rozdźwięk między Ślązakiem i Braunem, który doszedł do maksimum w Berlinie do tego stopnia, że kierownictwo zastanawiało się nad możliwością wogóle wycofania tej osady z biegu. I kto wie, czy takie postawienie sprawy nie byłoby najlepszem. Osada, w której zabrakło zgody i koleżeństwa nie mogła zdziałać tyle, co ta sama osada na kilkanaście dni przedtem. Tutaj warcholstwo niektórych dziennikarzy, mącących wodę tylko dla wywołania niezdrowej sensacji święciło triumfy.

Oczywiście można powiedzieć, że takie sprawy nie należą do istotnego tematu, ale każdy kto otarł się o zawody, kto sam brał w nich udział (jaka szkoda, że wielu „wybitnych" dziennikarzy, wypisujących całe morza wierszy o wioślarstwie, przynajmniej raz nie startowało w zawodach), ten wie, że zawodnik przed biegiem nie jest normalnym człowiekiem, że można mówić wtedy o jakiejś psychozie, jeśli nie o histerji zawodniczej.

Obóz w Kruszwicy przyniósł w efekcie osadę kombinowaną z dwóch wioślarzy WKS Śmigły i dwóch „04" Poznań. Gdyby idea osad kombinowanych wcześniej przyjęła się u nas — wówczas można by mówić o kombinacji „04" Poznań z AZS Poznań względnie WTW z AZS Warszawa. Ale kluby nie chciały słyszeć o oddaniu czołowych zawodników do osad związkowych. Zresztą osobiście straciłem zaufanie do osad kombinowanych. Brakuje w nich przedewszystkiem ducha koleżeńskości i wzajemnego zaufania. Przekonali się o tem dobitnie Niemcy, u których tylko w jednym

wypadku na sześć, wygrała osada kombinowana. W innych wypadkach duch ambicji klubowej zwyciężył. Dopóki jeszcze osada kombinowana góruje nad pozostałymi — wówczas jest dobrze, ale w atmosferze walki — zaczynają się tarcia, które opierają się właśnie o stosunki klubowe. Wioślarze jednego klubu tracą zaufanie do kolegów z innego klubu i mam wrażenie, że w takim wypadku nawet taki kierownik, który dziesięć razy prowadził ekspedycję olimpijską nie potrafi przekonać zawodnika o konieczności podporządkowania się idei nadrzędnej.

Zarzucano mi, że do pracy olimpijskiej wciągnąłem starych zawodników zamiast szukać sił nowych, ale ten, kto stawia ten zarzut dowodzi, że nie orjentuje się w stosunkach panujących w Polsce. Jeśli chodzi o wioślarstwo to r. 1935 nie przyniósł wybitnych nowych talentów. Kaliskie T. W., na które bardzo liczyłem — skutkiem tarć wewnętrznych i specyficznych warunków, w jakich pracuje się w Kaliszu, nie wykazało olimpijskiej formy, wioślarze PKS Kalisz to oryginalne talenty, nad którymi trzeba długo jeszcze pracować, aby stanowili oni międzynarodową klasę. Osady BTW to początkujący senjorzy, którzy dopiero za rok — dwa będą rzeczywiście wysoką klasą. Osady AZS Poznań nie wytrzymały ostrego treningu. Słyszy się tu nieraz zdanie, że osady te zostały przetrenowane przez trenera Haspla, ale zdanie to znowu wykazuje całą niefachowość jego autora. Każdy kto wiedział, że w Berlinie osada będzie musiała zjeżdżać tor conajmniej trzy jeśli nie cztery razy, musiał inaczej prowadzić trening, niż na jeden zjazd toru, ten system wymagał dużo ostrzejszego treningu i jeśli chodzi o osady polskie to mogę śmiało stwierdzić, że zarówno dwójki, jak i czwórka nie mówiąc już o skifistach, miały tego trenigu stanowczo za mało.

Przejdźmy do samego pobytu w Berlinie. Nawiasem wspomnę, że niezmiernie żałowałem, iż nie danem mi było doglądnąć pracy obozu w Kruszwicy. Jednak każdy trzeźwo i spokojnie myślący człowiek musi wziąć pod uwagę, że kto pracuje na siebie ten nie dysponuje miesiącami czasu na prowadzenie spraw społecznych i że dziś w Polsce nie ma przedsiębiorcy, któryby w okresie sezonu danej specjalności zawodowej rezygnował z pracy kogokolwiek przez kilka miesięcy. Ale to nie należy do rzeczy. Ci, którzy takie zarzuty stawiają, należą widocznie do ludzi świetnie sytuowanych, dysponujących dziesiątkami tysięcy złotych a tacy nie mogą zrozumieć człowieka pracującego na swoje utrzymanie. Tego nawet trudno wymagać.

Kamieniem obrazy jest podwójny start Vereya w regatach olimpijskich. Spróbujmy problem ten rozpatrzeć spokojnie, trzeźwo i bez osobistych chęci szkodzenia komukolwiek. Odbiegniemy więc tutaj od metod rozmaitych wywiadowiczów z „Dobrego Wieczoru" i Przeglądu Sportowego. Przedewszystkiem zeszłoroczne doświadczenie: Verey wytrzymał obydwa biegi w groźnej konkurencji. A zatem zasadniczo zgłoszenie go do obydwu biegów jest możliwe, tem więcej, że dwójka idzie po jedynce w programie. Verey zostaje więc zgłoszony i do jedynki i do dwójki.

Przedbieg jedynek wypada we wtorek, przedbieg dwójek we środę a zatem jeszcze jeden powód, aby zgłoszenie utrzymać w mocy. Przedbieg jedynek Verey wygrywa „bez bólu" a zatem prosta konsekwencja: Verey może startować dalej w jedynkach. Przychodzi dopiero niespodzianka w dwójkach. Nasza para przegrywa. Mojem zdaniem jedynie skutkiem złej taktyki, gdyż zeszłoroczne zwycięstwo naszej dwójki nad Francuzami i pokonanie ich później w finale wyraźnie wskazuje na to, że para francuska jest słabsza od naszej. Verey jednak pozwolił za daleko odejść Francuzom, jadącym niesłychanie ambitnie i potem mimo wspaniałego finiszu — nie było już czasu na pokonanie Francuzów.

Mimo to dalej jestem zdania, że Verey mógł startować w dwójkach i jedynkach a to z następującego powodu: z przedbiegu dwójek, dwóch pierwszych wchodzi do finału, a w repesażu tym konkurencja wydawała się tego rodzaju, że nasza para bez większego wysiłku powinna znaleść się w finale. Nasi pojechali też tylko „na miejsce" i do finału zakwalifikowali się. Pozostawał więc jedynie półfinał jedynek, gdzie sytuacja przedstawiała się bodaj najdogodniej. Na czterech startujących aż trzech wchodziło do finału, przyczem gdyby nawet Verey, zmęczony dwójkami, nie mógł nawiązać walki z Schaferem, to zawsze pozostali t. j. Barrow i Giorgio, zwłaszcza ten ostatni, liczący sobie 39 lat, dawali dużą nadzieję, że dadzą się wyprzedzić Vereyowi. Niestety rzeczywistość zaprzeczyła tym teoretycznym nadziejom. Verey na trasie nie dostał kurczów żołądka, jak to relacjonował p. Chodacki w ostatnim zeszycie Sportu Wodnego, ale doznał silnego ataku osłabienia akcji serca, czyli t. zw. kolaps sportowego, objawiającego się właśnie bólami żołądka. Po 1400 m. walki z Argentyńczykiem — o trzecie miejsce i prawo do finału, Verey musiał przestać wiosłować.

Oczywiście można powiedzieć, że po wyniku dwójki w przedbiegu można było wycofać dwójkę wogóle z dalszej walki. Ale to też tylko teorja. Osobiście, gdy widziałem formę Schäfera na treningach, byłem przekonany, że pokonanie go w obecnej formie Vereya na jedynce, nie leży w jego możliwościach i że raczej powinniśmy zwrócić uwagę na dwójki, ale tutaj moje stanowisko kierownika było szczególnie trudne, gdyż Verey, podrażniony w swej ambicji, chciał wykazać w całej rozciągłości swoją zeszłoroczną klasę i nie chciał słyszeć o wycofaniu go z którejkolwiek konkurencji. Wszelkie „gadania" o tem, że kierownictwo powinno wycofać Vereya z jednej konkurencji dowodzi znowu absolutnej nieznajomości psychiki zawodnika. Wycofanie takie bowiem osłabiłoby gruntownie zaufanie zawodnika do samego siebie i postawiłoby wogóle jakikolwiek sukces tu czy tam pod zdecydowanym znakiem zapytania. Ale przecież trudno wymagać takiej znajomości rzeczy od człowieka, który nietylko nigdy nie siedział na łodzi i nie brał udziału w regatach ale nawet nie startował wogóle w żadnej innej gałęzi sportu.

Dwójka bez sternika: osada WTW spełniła, mojem zdaniem w zupełności swoje zadanie. Można najwyżej powiedzieć, że powinna w finale pokonać osadę szwajcarską, pobitą przez siebie w przedbiegu. Ale tu trzeba znowu wejść w sytuację psychiczną zawodników. Po niepowodzeniach środy i czwartku nastrój w obozie wioślarzy był wyraźnie minorowy i zaufanie do własnych sił i możliwości wyraźnie podupadło. Na to już nie ma lekarstwa, to już leży w naszej, polskiej naturze, że zbyt łatwo dajemy się wykolejać niepowodzeniom, zamiast w nich właśnie hartować swoje siły.

Najwięcej bodaj dyskusji było dookoła czwórki, której wysłanie do Berlina znajdowało wielu przeciwników. W praktyce okazało się, że nasze możliwości tutaj były dużo większe. Ale tu znowu wchodziły w grę czynniki psychiczne. Kierownictwo ekspedycji na miejscu w Berlinie zadecydowało, że na sterze tej osady pojedzie nie Wirszyłło, który sterował na mistrzostwach Polski, ale Skolimowski. Nie było tu zresztą dyskusji. Kto widział sterowanie Wirszyłły na treningach nawet już w Berlinie — ten musiał dojść do przekonania, że sternikowi temu brak jest rutyny międzynarodowej. Niewątpliwie obecnie sternik ten, po doświadczeniach berlińskich będzie już dużo lepiej sterował, ale wówczas nie można było ryzykować kolizji na torze w biegu olimpijskim.

Krok ten został jednak fałszywie zrozumiany przez pozostałych zawodników WKS Śmigły, którzy zamiast wczuć się w sytuację i uznać właściwość tej decyzji, potraktowali

zmianę sternika jako... krzywdę wyrządzona p. Wirszylle. Stanowisko więc niezmiernie oryginalne i wprawdzie bardzo koleżeńskie ale niesportowe. Tu gdzie chodziło o dobry wynik nie można było liczyć się z postronnymi okolicznościami, tem więcej, że możność oglądania regat olimpijskich, obserwowania osad całego świata, była już dostateczną chyba nagrodą dla p. Wirszyłły za jego dotychczasową pracę. Dużo kosztowało wysiłku, zanim przekonało się zwłaszcza szlakowego że zmiana ta wyjdzie mu tylko na dobre.

Już w treningach okazało się, że zmiana na stanowisku sternika była konieczną. O ile bowiem przedtem w osadzie brak było właściwie czynnika rutynowanego a objektywnego w biegu to teraz tym czynnikiem stał się Skolimowski. Moim zdaniem sterowanie Skolimowskiego w tej osadzie uczyniło ją szybszą conajmniej o długość. Pozostawało jeszcze zaufanie we własne siły.. Otóż tu wychodzi w całej pełni na jaw, że do konkurencji olimpijskiej trzeba wyznaczać jedynie zawodników rutynowanych, albo takich, którzy aczkolwiek nie mają rutyny, to jednak mają na tyle trzeźwego osądu konkurencji, że nie tracą zaufania do siebie samych. Nasza osada nie wierzyła, przynajmniej szlakowy, że może pokonać zagranicznych „rekinów" regatowych. Ale już w przedbiegu okazało się, że przeciwnicy to także ludzie. To też w reepsażu nasza czwórka pojechała doskonale i była o krok od zwycięstwa. W każdym razie pokonanie doskonałej osady włoskiej Pulino d'Isola d'Istria, mistrza olimpijskiego z Amsterdamu i wielokrotnego mistrza Europy, dowodzi już wiele. Wprawdzie nasza osada zakończyła swój „żywot" po starcie w repeszażu, ale mam nadzieję, że zarówno Zawadzki i Karwacki w Wilnie, czy Leporowski i Kuryłłowicz w Poznaniu, utworzą dwie dobre czwórki, które zobaczymy w r. 1937 na torze, a doświadczenie olimpijskie dopomoże im do uzyskania sukcesu na mistrzostwach Europy w Amsterdamie.

Wynik dwójki podwójnej odpowiada moim oczekiwaniom, a nawet nieco je przewyższa. Otwarcie mówiąc, widząc nastawienie Vereya, skierowane raczej na jedynkę, dalej po prze ściu przez Ustupskiego grypy w Berlinie, nie mogłem wiele liczyć, zwłaszcza po wypadku Vereya w półfinale jedynek. Pojechali jednak nadzwyczajnie a ambicja Vereya i Ustupskiego dopomogła im uzyskać wynik zupełnie dobry, którego niestety nasza „fachowa" prasa nie umie objektywnie ocenić.

Tak więc wyprawa po „złote runo" nie udała się. Kto wie, czy gdybyśmy w r. ub. osiągnęli na mistrzostwach Europy słabsze wyniki, to na regatach olimpijskich nie byłoby dużo lepiej. Mielibyśmy bowiem za dużo do stracenia co wywołało w drużynie nastrój specjalnego zdenerwowania, zwłaszcza że zabiegi rozmaitych osób postronnych o wywołanie fermentów wśród wioślarzy były bardzo trudne do sparaliżowania. Mam jednak nadzieję, że tegoroczne doświadczenie będzie dobrą nauczką dla wielu z nas. Na przyszłość praca przygotowawcza musi być prowadzona jeszcze bardziej spokojnie. Musimy odsunąć od zawodników wszelkie wpływy poboczne, zwłaszcza niefachowe, które swojem podejściem do tematu, w poszukiwaniu jakiejś sensacji, wprowadzają tylko dysharmonję do drużyny olimpijskiej. Zawodnicy muszą także zrozumieć, że niektóre pociągnięcia aczkolwiek niemiłe dla zawodników — są jednak konieczne dla ich istotnego dobra. Podkreślałem wielokrotnie, że tylko zgodą i ofiarnością możemy dojść do olimpijskiego medalu, niestety w praktyce wielu i to nietylko wioślarzy ale i pracowników klubowych, dało się ponieść niepotrzebnie nerwom, czego niewątpliwie bardzo obecnie żałują. U nas nastawienie jest zupełnie inne. Po każdej decyzji zawodnik doszukuje się chęci szykanowania go. Czy to będzie zakupno nowej łodzi czy nawet polecenie zmiany godziny posiłku.

Obserwacja osad innych narodowości daje wiele doświadczeń właśnie na polu koleżeństwa. Pominąwszy już bowiem osady niemieckie, którym wobec deszczu sukcesów łatwo było zdobyć się na gesty koleżeńskie, to trzeba podkreślić zachowanie się takiej np. czwórki amerykańskiej, która po ukończeniu repeszażu, zakończonego niepowodzeniem, wysiadła spokojnie na pomost poczem osada wzajemnie uścisnęła sobie ręce, dziękując sobie za walkę i trening. Żaden z nich nie pomyślał o tem, aby drugiemu robić wyrzuty za przegrany bieg. Jakżeż inaczej jest u nas, gdzie nietylko prasa, ale także i wielu zawodników, szuka u innych przyczyny przegranej, zamiast po sportowemu powiedzieć: inni byli lepsi od nas.

Zdaję sobie sprawę z tego, że wchodzimy obecnie w okres bardzo ciężki. Wielu nie będzie nam mogło darować zawiedzionych nadziei, wielu będzie wykorzystywało nasze niepowodzenia do prowadzenia osobistej rozgrywki i walki o mandaty, jestem pewien, że ci, którzy zdobędą się na spokojne rozważenie całej „olimpijskiej rozprawy" będą bardzo nieliczni, mało będzie zwłaszcza takich, którzy oskarżając drugich, zdobędą się także na uderzenie w piersi i uznanie swoich przewin. Jestem jednak zdania, że te właśnie niepowodzenia, te ataki skierowane teraz na polskie wioślarstwo, powinny uczynić nas bardziej odpornymi na wiele objawów życia społecznego w Polsce. Po zeszłorocznych sukcesach wielu „przyznawało się" do nas. Wioślarzy noszono na rękach i robiono z nimi sensacyjne wywiady. Bo było dobrze. Dziś gdy jest źle cała ta falanga fałszywych przyjaciół opuściła nas. Poznaliśmy kto nam naprawdę jest bliski i przyjazny, a kto tylko udawał przyjaciela, żerując na naszym powodzeniu. To też dla takich właśnie łowców szczęścia nie powinno być miejsca między nami. Musimy pozbyć się spekulantów, skrzepnąć w sobie i na zwartości i zaufaniu wzajemnem budować przyszłe sukcesy.

Nie wiem, czy wśród obecnych metod rozmaitych mniej lub więcej powołanych „prokuratorów" i „wywiadowiczów" znajdzie się wielu chętnych do pracy, nie wiem też kto ją będzie prowadził, ale wiem jedno, że ktokolwiek przeszedł przez cały okres olimpijski XI Olimpjady ten dla pracy tej będzie miał więcej zrozumienia i uznania i ten pomoże każdemu w tej pracy, bo wie, że nie kopaniem dołów pod drugimi, ale ofiarną pracą, ręka w rękę buduje się rzeczy wielkie.

Włodzimierz Długoszewski
Kapitan Sportowy PZTW.



Finisz czwórek na regatach propagandowych pomorskich w Toruniu

IX Propagandowe Regaty Pomorskie w Toruniu 23.VIII.1936 r.



Dwójki półwyścigowe po starcie



Czwórki na trasie

W niedzielę dn. 23.VIII.36. odbyły się na Wiśle pod Toruniem regaty propagandowe organizowane corocznie przez Klub Wioślarski Toruń. Zawody odbyły się w obecności woj. pomorskiego Raczkiewicza, wicewoj. Szczepańskiego, d-cy O. K. gen. Thommée, komendanta garnizonu gen. Maksymowicz-Raczyńskiego oraz licznej publiczności.

W tegorocznych zawodach duży sukces odnieśli toruńczycy, którzy zajęli szereg pierwszych miejsc, wygrywając 9 biegów na jedenaście. Jest to naprawdę piękny sukces, który może zapisać na swój rachunek zarówno kapitan sportowy K. W. Toruń kpt. dypl. Link, jak i cały Zarząd Klubu z prezesem Dr. Piziewiczem i vice-prezesem Fiebigerem na [illegible]

Pogoda naogół nie dopisała co odbiło się częściowo na frekwencji, która nie była tak duża, jak lat ubiegłych. Jednakowoż wszyscy, którzy interesują się sportem wioślarskim wylegli na brzegi Wisły i nie żałowali tego.

Naprawdę wiele klubów powinno sobie wziąć za przykład pracę sportową K. W. Toruń, który nie ustając w wysiłkach w ciągu lat dwóch potrafił wybić się na czoło wioślarstwa w Polsce i prześcignąć wiele klubów posiadających nieraz o wiele lepsze warunki.

Wyniki regart były następujące:

Bieg 1. Czwórki młodszych
zwyciężyła osada K. W. Toruń w składzie: 1) Szarszewski Edward, 2) Pokrzywnicki Tadeusz, 3) Iwański Maksymiljan, 4) Dolewski Alfons st. Młodzianowski Antoni. Bieg się nie odbył spowodu wycofania osad przez T. W. Włocławek i Rudervercin Thorn Toruń z uwagi na wypadek jaki miał miejsce u członka Ruderverein Thorn u dr. Mentza.

Bieg 2. Jedynki nowicjuszy
zwyciężyła osada K. W. Toruń w składzie: Iwański Alfons w czasie 7,45 przed osadą T. W. Włocławek w czasie [illegible]

Bieg 3. Czwórki nowicjuszy
zwyciężyła osada K. W. Toruń w składzie: 1) Ciechanowski Bogdan, 2) Radziński Edward, 3) Piotrowski Franciszek, 4, Siarkowski Konrad, st. Młodzianowski Antoni w czasie nie notowanym przed osadą Graudenzer Ruderverein Grudziądz i Ofic. Jacht Klub R. P. Warszawa. B. T. W. Bydgoszcz odpadło w przedbiegach.

Bieg 4. Czwórki półwyścigowe (dla wioślarzy, którzy do 31.XII.35 nie wygrali biegu) zwyciężyło osada Ruderverein Thorn — Toruń w składzie: Moede Erich, Kittler Martin, Eilmes Ferdynand, Zirkler Walter, st. Kling Teo, w czasie 6.44,4 przed osadą Ofic. Jacht Klub R. P. Warszawa, w czasie 6.52,2, przed osadą K. W. „Gopło" Kruszwica.

Bieg 5. Nie odbył się z powodu braku zgłoszeń.

Bieg 6. Czwórki wagi lekkiej
zwyciężyła osada K. W. Toruń w składzie: 1) Dolewski Alfons, 2) Myczek Teodor, 3) Falkowski Józef, 4) Dolewski Gerhard, st. Bylicki Franciszek, w czasie nie notowanym z powodu defektu w telefonie przed osadą T. W. Włocławek o dwie długości łodzi.

Bieg 7. Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.
zwyciężyła osada Ofic. Jacht Klubu R P. Warszawa w składzie: 1) Święcki Henryk, 2) Morski Mirosław, 3) Morski Stanisław, 4) Kurkowski Leon st. Adamski Henryk, w czasie 6,43,2 przed osadą K. W. Toruń w czasie 6,43,3 i przed osadą K. W. „Gopło" Kruszwica.

Bieb 8. Czwórki półwyścigowe pań
zwyciężyła *walkowerem* osada B. K. W. Bydgoszcz w składzie: 1) Molska Irmina, 2) Gordonówna Irena, 3) Świetlikówna Marja, 4) Lugiertówna Zofja, st. Kaczmarkówna Łucja w czasie 4,31,2. Osada K. W. Toruń nie stawiła się na start.

Bieg 9. Dwójki podwójne półwyścigowe
zwyciężyła osada Ruderverein Thorn Toruń w składzie: 1) Heininger Helmuth, 2) Kling Ernst, st. Kling Teo w czasie 7,19,2 przed osadą K W. Toruń w czasie 7,26 i przed osadą Graudenzer Ruderverein Grudziądz o 7 dług.

Bieg 10. Czwórki półwyścigowe młodzieży (do lat 18)
zwyciężyła osada K. W. „Gopło" Kruszwica w [illegible] 1) Koshyk Kurt, 2) Banachowski Henryk, 3) Sieracki Franciszek, 4) Woźniak Edward, st. Billert Napoleon w czasie nie notowanym z powodu defektu telef. przed osadą K. W. Toruń o $^1/_2$ dług. łodzi przed osadą T. W. Włocławek.

Bieg 11. Jedynki bez ograniczeń
zwyciężyła osada K. W. Toruń w składzie: Iwański Alfons w czasie 7,12,2 przed osadą T. W. Włocławek o 12 dług.

Bieg 12. Czwórki półwyścigowe (bieg dostępny dla klubów i sekcyj wojsk.)
zwyciężyła osada K. W. Toruń (sekcja wojskowa) w składzie: 1) Ciechanowski Bogdan, 2) Piotrowski Franciszek, 3) Radziński Edward, 4) Siarkowski Konrad, st. Myczek Teodor w czasie 6 58,6 przed osadą Oficersk Jacht Klubu R. P. Warszawa.

Bieb 13. Czwórki bez ograniczeń
zwyciężyła osada K. W. Toruń w składzie: 1) Szarszewski Edward, 2) Pokrzywnicki Tadeusz, 3) Iwański Maksymiljan, 4) Dyjak Jan, st. Młodzianowski Antoni. w czasie 6,23,5 przed osadą B.T. W. Bydgoszcz, w czas e 6,27,6 przed osadą Graudenzer Ruderverein Grudz ądz o 8 dług. Grudziądzkie Tow. Wioślarskie odpadło w przedbiegach.

Juliusz Chodacki

Jola skośnodenna 15 m. żagla.

Idąc w kierunku popularyzacji żeglarstwa i budownictwa żeglarskiego, Polski Związek Żeglarski wprowadził do klas związkowych nowy typ joli skośnodennej o powierzchni żagla 15 m², polecając jednocześnie swojej Komisji Technicznej opracowanie dla tej klasy przepisów budowlanych oraz zamawiając rysunki konstrukcyjne jednej z takich jednostek mieszczących się w tych przepisach. Według posiadanych informacyj rysunki te w krótkim czasie będą do nabycia w P. Z. Ż., po zatwierdzeniu ich przez Komisję Techniczną PZŻ.

Jest to typ łodzi turystycznej i jak wynika z podanego niżej projektu przepisów budowlanych, opracowanych przez Komisję Techniczną PZŻ., więcej ograniczony niż inne istniejące typy joli okrągłodennych.

Ten typ łodzi w Polsce nie jest nowy, wprowadził się on samorzutnie na podstawie rysunków wydanych w Niemczech przez popularne wydawnictwo „Spiel und Arbeit" w opracowaniu niemieckiego konstruktora W. Zeillera. Opracowanie jest tak szczegółowe, (wszystkie części konstrukcyjne i takielunek są zdetalowane i zwynikowane), że każdy domorosły budowniczy i amator może bez większych trudności zbudować taką jolę samodzielnie, biorąc jeszcze pod uwagę to, że sam przez się ten typ łodzi jako skośnodenny jest łatwy do budowy i jako taki wybitnie do takowej przez siły mniej wykwalifikowane nadaje się.

To też zrozumiałe, że wobec głodu podobnych materjałów w wydawnictwach polskich, spora liczba amatorów skwapliwie skorzysta z tak dużego ułatwienia realizacji posiadania własnej łodzi, co łącznie ze stosunkowo niskim kosztem łodzi w porównaniu do łodzi okrągłodennych — przyczyni się do powstania około 20 takich jednostek w Polsce. (Między innymi pobudował takie jednostki Poznański Yacht Klub).

Konstrukcję tego typu joli w Polsce zapoczątkował znany konstruktor A. Aleksandrowicz parę lat temu, wykonując parę kolejnych konstrukcji z odmianami, dla członków różnych klubów związkowych, w różnych odstępach czasu. (W roku ubiegłym dla członków Augustowskiego oddziału Yacht-Klubu Polski zostały zbudowane także w Augustowie 3 jednostki).

Z powyższego wynika, że typ ten powstał u nas niejako z dołu i dobrze się stało, że PZŻ. sprawę uchwycił, tworząc klasę związkową, popierając tym samym dalszy jej rozwój.

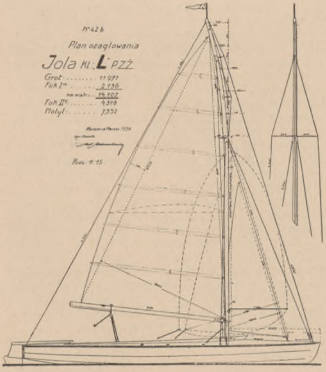
Tania, prosta w budowie, wygodna dla turystyki, tańsza w konstrukcji od okrągłodennych, bardzo odpowiednia wielkość żagla szczególnie dla Wisły, nadająca się również bardzo dobrze do szkolenia — jola ta wróży szerokie rozpowszechnienie, szczególnie teraz po wprowadzeniu jej jako klasy związkowej, co daje jej możność również brania udziału w regatach.

Przepisy budowlane są tak ułożone, że poprzednio budowane „zejllerówki" jak również i konstrukcji Kmdra Aleksandrowicza, mieszczą się w tych przepisach.

Zaprojektowana dla PZŻ. jola, jak widać z załączonych rysunków posiada zmodernizowaną i dość estetyczną linję kadłuba, a do tego jeszcze ładne ożaglowanie czyni bardzo harmonijną całość, dając możność rywalizowania tej łodzi z jej szlachetniejszą siostrą okrągłodenną klasą „H", której koszt jest prawdopodobnie dwukrotnie większy, ale której jednak będzie musiała ustąpić pod względem nawigacyjnym.

Przypuszczalny koszt budowy takiej łodzi, budowanej w stoczni, wynosić winien od 1.000 do 1.250 zł., z kompletnem wyposażeniem; w budowie amatorskiej 600—800 zł.

L. B.



Przepisy budowlane

Przepisy budowlane.

Klasa „L" — 15 m² żagla.

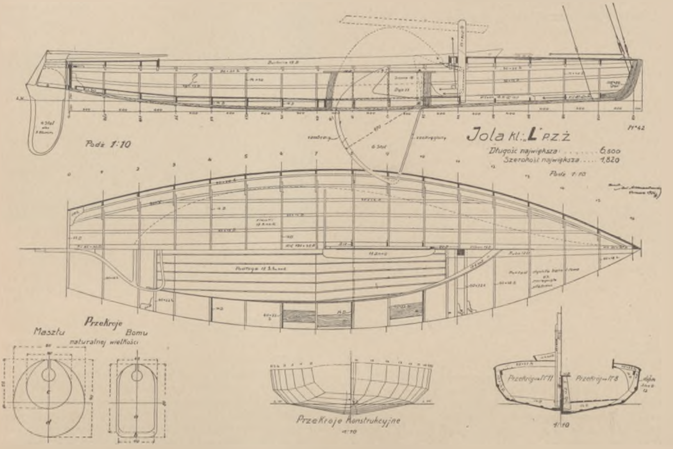
I. Zasadnicze wymiary.

Klasa ta obejmuje jole turystyczne o przekrojach poprzecznych prostolinijnych podwójnie załamanych.

1. Długość największa — najwyżej [illegible]
2. Szerokość największa (bez listewek ochronnych — najmniej [illegible]
3. a) Szerokość mierzona na 1/6 długości od sztaby w stosunku do szerokości największej — „ 50%
   b) Szerokość mierzona na 1/8 długości od pawęży w stosunku do szerokości największej — „ [illegible]
4. Szerokość największa L. W. — „ [illegible]
5. Wysokość burty nadwodnej na dziobie (mierzona od pokładu) — „ 420 „
6. Wysokość najniższa burty nadwodnej — „ 390 „
7. Pokrycie pokładem 0.4 długości
8. Szerokość pokładu na bokach kokpitu: — „ 200 „
9. Wysokość ożaglowania (mierzona od pokładu) — najwyżej 7.500 „
10. Powierzchnia ożaglowania mierzona według przepisów P. Z. Ż. — „ [illegible]

Materjał i wymiary poszczególnych części konstrukcyjnych.

1. Kil: z dębu o przekroju:
   a) w obrębie skrzynki mieczowej — najmniej 150x35 mm
   b) na dziobie — „ 60x35 „
   c) na rufie — „ 85x30 „
2. Pawęż z dębu, sosny lub gabunu przymocowana do kila śrubami lub nitami zapomocą dębowego kolanka.



Grubość pawęży [illegible] dębu: najmniej [illegible] mm
[illegible] sosny lub gabunu „ [illegible]

3. Kolanko łączące pawęż z kilem z dębu o grubości: najmniej [illegible] mm
4. Sztaba: z dębu zanitowana lub ześrubowana z kilem bezpośrednio, albo za pomocą dębowego kolanka)
   Przekrój sztaby u góry „ 60x90
   Grubość kolanka „ 50 mm
5. Żebra: z dębu
   a) części boczne: — grubość „ [illegible]
   — szerokość [illegible]
   b) części denne: — grubość [illegible]
   — wysokość w obrębie skrzynki mieczowej „ 80 „
   — wysokość na rufie i na dziobie „ [illegible]
   c) rozstawienie żeber (mierzone od środka do środka) najwyżej 400 „
6. Jedna wręga z dębu na tylnym końcu skrzynki mieczowej o grubości najmniej [illegible] mm i wysokości jak części denne żeber
7. Kilson: z dębu ułożony na wysokość na wręgach, wpuszczony w nie, wmontowany pomiędzy wąsami skrzynki mieczowej na przestrzeni najmniej 2 żeber, o długości „ 1.000 „
   grubości „ 18 „
8. Podciąg górny: sosna o przekroju „ 50x20
9. Podciąg kokpitowy sosna o przekroju „ 40x20
10. a) Listwy na szwach przy załamaniach żeber: z dębu o przekroju „ 500 mm²
    b) Listwy denne z dębu o przekroju „ 360 mm²
11. Klepki: z sosny lub gabunu o grubości „ 12 mm
12. a) Beleczki pokładowe z sosny o przekroju po środku najmniej 60x18 mm
    „ przy burtach „ 40x18 „
    b) Dwie beleczki pokładowe koło masztu i jedna na końcu kokpitu, z sosny o przekroju po środku „ 60x22 „
    „ przy burtach „ 45x22 „
    c) Beleczki w obrębie kokpitu: sosna [illegible] „ 40x22 „
    d) Rozstawienie beleczek (od środka do środka) najwyżej 400 „
13. Konsole w obrębie kokpitu (umieszczone co druga beleczka) o grubości dla sosny najmniej 20 „
    „ dla dębu „ 14 „
14. Pokład: sosna, gabun lub świerk o grubości „ 12 „
    lub dykta wodoodporna o grubości [illegible]
    (przy pokryciu płótn. 3 mm. cieńszy)
15. Kolanka wzmacniające z dębu umieszczone poziomo obustronnie przy obu beleczkach masztowych oraz przy pawęży i przy beleczce na końcu kokpitu o grubości „ [illegible]
16. Skrzynka mieczowa:
    a) do wysokości 250 mm nad kilem z dębu grubości „ 22 „
    b) powyżej z sosny lub gabunu grubości „ 14 „
17. Przypory skrzynki mieczowej z dębu grubości „ 12 „
18. Miecz z blachy żelaznej lub stalowej grubości „ 6—7 „
    Miecz w stanie opuszczonym może wystawać poniżej kila najwyżej 1.000 „
19. Bocznice masztowe, sięgające kilsona i z nim złączone z dębu grubości najmniej 25 „

20. Ster z pletwą, podnoszoną do wysokości dolnej krawędzi kila z blachy stalowej, żelaznej lub aluminiowej grubości najwyżej 5 mm
21. Podłoga sosna, świerk lub gabun — grubość najmniej 12 mm
22. Inwentarz normalny:
    a) wiosło pychowe
    b) łopatka
    c) latarnia
    d) cuma 10 mtr. dług. o średnicy 12 mm.
    e) kotwica 8 kg.
    f) odbijacze
    g) czerpak.

UWAGA: Dozwolone są wszelkie inne rozwiązania konstrukcyjne dla żeber, wręg, konsol i beleczek pod względem przekroju i rozstawień przy warunku jednak nie słabszej konstrukcji od wynikającej z niniejszych przepisów. Powyższe dotyczy §§ 5, 6, 12 i 13.



Regaty propagandowe w Toruniu, czwórki w. lekkiej
Do sprawozdania na str. 299

Zawody pływackie XI Olimpjady

Od Redakcji.

Ze względu na charakter naszego pisma, sprawozdanie z Igrzysk Olimpijskich traktujemy nie pod kątem widzenia aktualności, lecz jako materjał archiwalny. Zamiast naracyjnego zreferowania przebiegu zawodów, co dziś byłoby nieaktualne, a co już dała czytelnikom prasa codzienna, podajemy ścisłe zestawienie wszystkich wyników olimpijskich w pływaniu, nie wyłączając przedbiegów, i nie omijając zawodników końcowych, co z naszego punktu widzenia, ze względu na porównanie z wynikami polskimi, jest może najbardziej interesujące. Powstrzymujemy się od podania przebiegu każdej konkurencji, bowiem byłoby to fizyczną niemożliwością, i mijałoby się z celem. Nie podajemy również wrażeniowego omówienia zawodów, w czem wyręczyła nas prasa codzienna, postaramy się natomiast ująć spostrzeżenia olimpijskie pod kątem widzenia doświadczeń i nauk, jakie z nich płyną, nie zaś pod kątem widzenia aktualności.

Ze względu na ilość materjału aktualnego, wyniki techniczne Olimpjady zmuszeni jesteśmy podać w zeszycie niniejszym i następnym.



13-letnia amerykanka Woyne mistrzyni w skoku z wieży

Wyniki techniczne.

A) PŁYWANIE.

Panowie. Styl dowolny.

100 m. Przedbiegi.

I serja. 1. Fick, USA. 57 7 rekord olimp. — 2. Csik, Węgry, 58,3. — 3. Gabrielson, Angl. 1:01,2. — 4. Hamerton, Kanada, 1:02,1. — 5. Tatto, Brazylja, 1:02 6. — 6. Kadri, Egipt, 1:04,2. — 7. Alvarez, Peru, 1:04,9. — 8. Chan, Chiny, 1:06,5.

II serja. 1. Yusa, Jap. 57,8. — 2. Highland, USA. 59 9.— 3. Kendall, Australja, 1:01,0. — 4. Rollaid, Eston. 1:01,5. — 5. Cavallero, Fran. 1:02,2. — 6. Mooi, Hol. 1:03,4. — 7. Machuca, Bolivia, 1:11,5 (!).

III serja. 1. French-Williams, Ang. 1:00,7. — 2. Adjaludin, Filipiny, 1:01,0. — 3. Heiko Schwartz, Niemcy, 1:01.8. — 4. Bourne, Kanada, 1:02,4. — 5. de Santos, Brazylja, 1:03,5. — 6. Zobering, Austrja, 1:03,9.

IV serja. 1. Arai, Jap. 57,7, rek. olimp., 2. Fisher, Niemcy 57,9. — 3. Grof, Węgry, 1:01 3. — 4. Spence, Bermuda, 1:01,9. — 5. Desculade Fran. 1:07,2. — 6. Broussalis, Grecja, 1:07,7.

V serja. 1. Taguchi, Jap. 57,5. rek. olimp., — 2. Christiensen, Filip. 1:01,1. — 3. Larsen, Kan 1:01,5. — 4. Zaki, Egipt, 1:03,1. — 5. Paz Soldan, Peru, 1:05,6. — 6. Mavrogeorgos, Grecja 1:08,2.

VI serja. 1. Wolfan, Jugosławja, 1:00,6. — 2. Heibel, Niemcy 1:01,4. — 3. Obial Filip. 1:01,7. — 4. Dove Anglja 1:01,8. — 5. Marques, Brazylja 1:03,3. — 6. Young, Bermuda, 1:07,8.

VII serja. 1. Lindegren, USA, 58,3. — 2. Nemes-Abay. Węgry, 1:00,2. — 3. Hietanen, Flip. 1:01,0. — 4. Stam, Hol. 1:01,3. — 5. Sven Petersen, Szwec. 1:01,6. — 6. Zirilli, Szwec. 1:04,1.

Półfinały.

1. Taguchi, 57,9. — 2. Csik, 58,1. — 3. Fick, 58,2. — 4. Fischer, 58 7. — Odpadają: 5. Wilfan, 1:00,5. — 6. French-Williams, 1:01,0. — 7. Adjaludin.

II półfinał.

1. Yuso, 57,5 (rek. olimp.) — 2. Arai, 57,9. — 3. Lindegren, 58,7. — Odpadają: 4. Highland, 59 4. — 5. Kendell, 59,9. — 6. Heibel, 1:00,3. 7. Nemes-Abay, 1:01,1. — 8. Christiensen, 1:01,6.

Finał:

1. Mistrz olimp. Csik Ferenc, 57,6. — 2. Yusa, 57,9. — 3. Arai, 58,0. 4. Taguchi, 58,1. — 5. Fischer, 59,3. — 6. Fick, 59,7. — 7. Lindegren, 59,9.

Opowiadanie Amerykan, lansowane w prasie polskiej, o tem, że Fick według fotografji okazał się drugi, są wierutnem kłamstwem. Porażka jego nie budzi najmniejszych wątpliwości.

400 m. Przedbiegi.

I serja. 1. Negami, Jap. 4:52,6. — 2. Macionis, USA. 4:57,1. — 3. Arendt, Niem. 4:57,2. — 4. Lengyel, Węgry, 4:57,7. — 5. Pader, Austrja, 5:16,9. — 6. Hooper, Kanada. 5:17,2. Dzięki figlom losowania, odpadają już w przedbiegu tak znakomici zawodnicy, jak np. Lengyel.

II serja. 1. Leivers, Ang. 4:57,2. — 2. Przywara Niem. (Ślązak, mówiący po polsku), 5:11,7. — 3. Hellström, Danja, 5:18,2. — 4. Havelanger, Brazylja, 5:31.2. (!).

III serja. 1. Makino, Jap. 4:51,5. — 2. Flanagan, USA, 4:54,7. — 3. Wainwright, Anglja, 5:03,6. — 4. Hamerton, Kanada 5:13,3. — 5. Jörgensen, Danja 5:17,8. — 6. Angyel, Węgry, 5:20,8. — 7. Lehman, Szwajc. 5:36 8.

IV serja. 1. Grof, Węgry, 4:59,4. — 2. Freese, Niemcy, 5:03,1. — 3. Hietanen, Finl. 5:08,9. — 4. Pearson, Anglja, 5:12,7. — 5. Courage, Brazyl. 5:18,3. — 6. Gusman, Chile, 5:19,7. — 7 Seltenheim, Austrja, 5:38 3.

V serja. 1. Uto, Jap. 4:45,5, rekord olimp. — 2. Taris, Francja, 4:53,9. — 3. Pirie, Kanada, 4:56,0. — 4. Petersen, Danja, 5:20,3. — 5. Cooper, Bermuda, 5:53,8. (!).

IV serja. 1. Medica, USA. 4:55.9. — 2. Ledgard, Peru, 5:05.5. — 3. Stam, Hol. 5:07,8. — 4. de Rocha Villar, Braz. 5:18,2. — 5. Brenner, Szwajc. 5:33,8.

Półfinały.

I półfinał. 1. Uto, 4:48,4. — 2. Flanagan, 4:54,9. — 3. Negami, 4:55,4. Odpadają 4. Macionis, 4:56,4. — 5. Freese, 4:58,5. — 6. Pirie, 4:58,7. — 7. Grof, 5:01,9.

II półfinał. 1. Makino, 4:48,2. — Medica, 4:50,2. — Taris, 4:55,6. — 4. Leivers, 4:55,7. — Odpadają: 5. Przywara, 5:13,4. — 6. Arendt, 5:14,9.

Finał:

1. Mistrz olimp. Jack Medica, 4:44,5 rekord olimp. — 2. Uto, 4:45.6. — 3. Makino, 4:48,1. — 4. Flanagan, 4:52,7. — 5. Negami, 4:53,6. — 6. Taris, 4:53,8. — 7. Leivers, 5:00,9.

1500 m. Przedbiegi.

I serja. 1. Ishiharada, Jap. 19:55,8. — 2. Leivers, Anglja 20:04,4. — Arendt, Niemcy, 20:10,7. — 4. Pirie, Kanada 20:16,4. — 5. de Rocha Villiar, Brazylja 21:49,9. — 6. Angyel, Węgry.

II serja. 1. Medica, USA. 19:55,5. — 2. Terada, Jap. ten-sam czas. — 3. Jögensen Dan. 21:42,0. — 3. Hooper, Kanada 21:47 4. — 5. Havelange, Brazylja 22:54,1.

III serja. 1. Uto, Jap. 19:48,3. — 2. Flanagan, USA. 19:49,9. — 3. Freese, Niemcy, 20:13,7. — 4. Talli, Francja, 21:03,0. — 5. Hamerton, Kan. 21:05,5. — 6. Hellström, Dan., 21:18,9.

IV serja. 1. Christy, USA. 20:26,5. — Wainwright, Ang. 20:47,6. — 3. Przywara Niemcy 20:59,0. — 4. Pader, Austrja 21:13,9.

Półfinały:

I półfinał. 1. Terada, 19:48 6. — 2. Flanagan,, 19:59,4. — 3. Leivers, 20:10,0. — Odpadają: 4. Christy, 20:25,8. — 5. Freese, 20:27,6. — 6. Przywara, 20:55,0. — 7. Jörgensen.

II półfinał. 1. Medica, 19:42,8. — 2. Ishiharada, 19:53.8. 3. Uto, 19:55 6. — 4. Arendt, 19:56,1. — Odpadają: 5. Wainwright, 20:40,2. — 6. Pirie, 20:17,3. — 7. Talli.

Finał:

1. Mistrz olimp. Noboru Terada, 19:13,7. — 2. Medica, 19:34,0. — 3. Uto, 19:34,5. — 4. IshiharUada, 19:48,5. — 5. Flanagan. 19:54,8. — 6. Leivers, 19:57,4. — 7. Arendt, 19:59.0. Podczas wyścigu zanosiło się na pobicie ostatniego rekordu Arne Borga; Terada jednak nie zdołał wytrzymać przyjętego tempa, tak ,że został się nawet rekord olimpijski Kitamury, ustanowiony przed czterema laty.

Sztafeta 4 x 200 m. Przedbiegi:

I Przedbieg: 1. Francja (Nacache, Talli, Cavalero Taris) 9:21,5. — 2. Kanada, 9:40,0. — 3. Brazylja, 9:42,5. — 4. Filipiny, 9:45,8. — 5. Bermudy, 9:50.5. — 6. Grecja, 10:51,0.

II Przedbieg: 1. USA., w składzie rezerwowym: Hutter, Gileman, Wolf, Medica, 9:10,4. — 2. Węgry, 9:20,8. — 3. Anglja 9:30,8. — 4. Danja, 9:39,6. — 5. Polska, 9:52,2, na piątem miejscu, zdyskwalifikowana za false-start Karliczka na ostatniej zmianie, — 5. Austrja, 9:58,4. — 6. Luksemburg, 10:59,8.

Wobec nieszczęśliwego losowania, wejście do finału, stało się dla nas zupełnie beznadziejne. Pierwszy płynie Bocheński wręcz fatalnie, bo w 2:30,4, ulegając znacznie Zobernigowi, pozostawiając za sobą tylko Luksemburg. Na drugiej zmianie Szrajbman nie może dogonić Seltenheima,



Makino — Japonja i Medica — USA.

ale nie zwiększa odległości, płynąc swój odcinek w 2:27,9. Na trzeciej zmianie, najsłabszej dla nas, Barysz, pozostaje w tyle za Hnatkiem, płynąc słabo 2:33,2. Ratuje coś niecoś sytuację Karliczek, który w czasie 2:21 uzyskuje swój najlepszy wynik życiowy, dogania już na 50 m. Austrjaka Venzla i dobija do mety pozostawiając naszych rywali naddunajskich dość daleko za sobą.

III Przedbieg: 1. Japonja (Jusa, Sugiura, Taguchi, Arai) 8:56,1 rekord olimpijski. — 2. Niemcy, 9:21,4. — 3. Szwecja, 9:35,3. — 4. Jugosławja, 9:40,3. — 5. Egipt, 10:05,3.

W ten sposób, nie biorąc pod uwagę dyskwalifikacji, która ma znaczenie tylko formalne, trzeba stwierdzić, że drużyna nasza według czasów znalazła się na 14 miejscu na 18 startujących państw, pozostawiając z sobą Egipt, Austrję, Luksemburg i Grecję. Zaznaczyć trzeba, że na 24 pierwotnie zgłoszone państwa, wycofało się jeszcze 6, oczywiście z pośród słabszych, zmniejszając przez to liczbę państw, pozostających za nami.

Finał:

1. *Mistrz olimpijski* — *Japonja* — Yusa, Taguchi, Sugiura, Arai — 8:51,5 — rekord olimpijski i rekord światowy. — 2. USA. — Flanagan, Macionis, Wolf, Medica — 9:03,0. — 3. Węgry — Grof, Lengyel, Nemes-Abay, Csik — 9:12,3 — rekord Europy. — 4. Francja — Nacache, Talli, Cavalero, Taris — 9:18,2 rekord Francji. — 5. Niemcy — Plath, Heimlich, Heibel, Fischer — 9:20,0 — rekord niemiecki. — 6. Anglja — French-Williams, Gabrielson, Wainwright, Levers — 9:21,5 — rekord brytyjski — 7. Kanada — Pirie, Bourne, Hamerton, Hooper, 9:27,5. — 8. Szwecja — [illegible] Peterson, Werner, Bolden — 9:37,5 — rekord szwedzki.

Wyniki tej sztafety przeszły najśmielsze oczekiwania. Wszystkie drużyny pobiły swoje rekordy narodowe, a trzy pierwsze także rekordy swych kontynentów. Niespodzianką było zwycięstwo Francji nad Niemcami, które przecież pretendowały do trzeciego miejsca za niedoścignioną Japonją i Stanami Zjednoczonymi. O złym stosunkowo miejscu Niemiec zadecydował Fischer, który na 200 m. pływa nieco słabiej, niż setkę. Przeciętny czas Japończyków, którzy są niemal zupełnie równi, wynosi ok. 2:13. Teoretycznie zatem Japończycy, z których trzech osiągnęło już czasy poniżej 2:10 mogliby uzyskać wynik jeszcze lepszy. Widać jednak że na Olimpjadzie nie udaje się im nigdy uzyskiwać tych czasów, jakie trafiają im się na treningach.

(dokończenie w następnym numerze).

Sem.

Mecz pływacki Polska-Austrja i start olimpijczyków amerykańskich w Warszawie

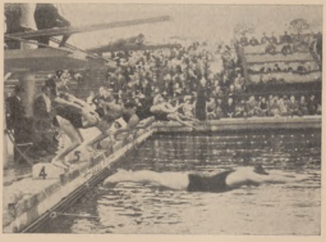
W okresie niesłychanego ubóstwa naszych spotkań międzynarodowych, rewanżowy mecz z Austrją nabiera specjalnego znaczenia. Jest to już drugie spotkanie międzypaństwowe polskich pływaków w r. 1936, niestety jednak drugie z tym samym przeciwnikiem, co znacznie zmniejsza jego atrakcyjność i wartość sportową. Nie spodziewaliśmy się bynajmniej zwycięstwa, jednak liczyliśmy na znacznie lepszy cyfrowo wynik, aniżeli ten, który uzyskaliśmy wczesną wiosną w Wiedniu. Wynik, przyznać to trzeba, był gorszy, aniżeli przewidywali pesymiści. Nie pora w sprawozdaniu z zawodów zastanawiać się nad przyczynami ogólnymi niedostatecznego poziomu pływactwa polskiego, jeżeli zaś chodzi o szczególnie zły stosunek punktów w meczu, to przypisać należy to złej formie paru czołowych crawlerów, w szczególności Bocheńskiego na 200 m., oraz wadliwemu zestawieniu programu, w którym nie wiadomo dlaczego, wstawiono dwie konkurencje w stylu klasycznym, mimo, iż nie jest to przyjęte, i mimo że zgóry wiedzieliśmy, iż nie mamy tu nic do powiedzenia, wobec doskonałych Austrjaków.

Na style określone nie liczyliśmy zupełnie. Liczyliśmy na styl dowolny, w którym istotnie wykazaliśmy pewną przewagę, jednak nie dostateczną na to, by zmienić stan punktów na naszą korzyść. Karliczek, który wobec częściowej tylko użyteczności Bocheńskiego, jest przeeksploatowany w crawlu, musiał zaniedbać pływanie nawznak, i wskutek tego nie zdobyliśmy tu nawet drugiego miejsca. A przecież obaj Austrjacy popłynęli tu znacznie gorzej od rekordu Karliczka, a nawet od jego wyniku uzyskanego na 100 m. na wznak podczas Mistrzostw Polski w Ciechocinku.

Najbardziej radosnem dla nas musiało być jednak spotkanie w piłce wodnej. Po stałych naszych wysokocyfrowych przegranych w latach dawniejszych z Węgrami, Czechosłowacją i Austrją, po przegranej 9:1 podczas meczu wiosennego w Wiedniu, i wreszcie po zajęciu przez Austrję na Olimpjadzie 6 miejsca na 16 startujących drużyn, liczyliśmy się z wysoką przegraną. Zdawało się, że nasze przewidywania nie zawiodą, gdy w pierwszej połowie meczu towarzyskiego pierwszego dnia zawodów, wynik był już 5:0 dla gości. Okazało się jednak, że nasi waterpoliści nie są wcale tak źli, jak przypuszczaliśmy, i jak oni sami przypuszczali, i potrafili w ciągu drugiej połowy meczu uzyskać 1:0 dla naszych barw. Sama możliwość takiego wyniku w ciągu połowy meczu świadczy, iż nie może być mowy o jakiejś bezwzględnej supremacji Austrjaków.

Drugi dzień zawodów, przyniósł nam spotkanie waterpolowe „oficjalne", wchodzące w skład meczu międzypaństwowego, i tym razem wynik był jeszcze lepszy. Uzyskaliśmy ostateczny rezultat 3:0 przy jaskrawie tendencyjnym sędziowaniu kierownika drużyny Austrjackiej p. von Petuzzi, który bez ceremonji uznał pierwszą bramkę uzyskaną z zupełnie jawnego spalonego i próbował potem uznać bramkę, zdobytą przez Austrjaków po gwizdku. Prawidłowy wynik meczu powinien zatem brzmieć 2:0 dla Austrji, co odpowiada istotnie właściwemu stosunkowi sił.

Trzeba też zauważyć, że Polski Związek Pływacki z niewiadomych bliżej przyczyn nie wstawił do drużyny jednego z najlepszych naszych graczy i bezspornie najlepszego strzelca, Rittermanna II. Indolencja strzałowa naszego napadu była w dużej mierze spowodowana tą luką, którą sami stworzyliśmy. Śmiem twierdzić, że gdyby zamiast obiecu-



Idealny start Fick'a

jącego ,ale słabego jeszcze Zubowicza grał Bittermann, i gdybyśmy mieli bezstronnego sędziego, gralibyśmy z Austrją, jak równy z równym. Teraz dopiero widzimy namacalnie, jak wielki wpływ ma na drużynę złe nastawienie psychiczne, wywołane przez poprzednie klęski, przez defetyzm prasy i przez brak zaufania ze strony kierownictwa, które zgóry przesądza, iż w piłce wodnej musimy przegrać.

Niedzielny mecz z Austrją powinien być punktem zwrotnym w dziejach naszej piłki wodnej. Musimy zdać sobie sprawę wreszcie z tego, że jesteśmy zdolni stawić opór czołowym drużynom Europy, musimy częściej urządzać dla waterpolistów spotkania międzynarodowe i międzypaństwowe, a przedewszystkiem nie przesądzać zgóry przegranej i odpowiednio przygotowywać drużynę, drogą urządzania obozów pod kierownictwem prawdziwego, a nie domorosłego trenera.

Pocieszającym też objawem był rekord publiczności. W ciągu dwuch dni było na pływalni Wojska Polskiego po 3000 osób, a kasa brutto osiągnęła rekordową dla zawodów pływackich w Polsce kwotę 10.000 złotych. Okoliczność ta musi nastroić nas optymistycznie i skłonić do częstszego urządzania tego rodzaju imprez. Jeżeli zważyć, że dano publiczności jednocześnie mecz międzypaństwowy i atrakcję amerykańską, i że całe tournée Amerykan zakończyło się dla PZP. bez deficytu — musimy to uznać również za punkt zwrotny dla linji rozwojowej naszego pływactwa, które powinno teraz ze zdwojoną energją ruszyć ku wzmożeniu stałego kontaktu z zagranicą.

Mecz międzypaństwowy nie przyniósł widowni spodziewanych podniet a to wobec słabszych wyników naszych zawodników. Istniał tylko jeden moment wysokiego napięcia, a mianowicie sztafeta 4x200 m., kiedy to drużyny Polski i Austrji szły łeb w łeb przez całe 750 m., a przegrana nasza zadecydowana została dopiero na ostatnich 25 metrach. Za to Amerykanie dostarczyli nam atrakcyj niebylejakich. Trzeba przyznać, że nasza publiczność nie bardzo rozumie jeszcze, czem są wyniki Medica'i, Ficka i Van der Weghe'a. Niedostatecznie zdawała sobie sprawę publiczność z tego, że Medica bijąc na 400 m. czterech czołowych sprinterów polskich, musiał uzyskać czas, jakiego nie miał nigdy w życiu nawet na krótkim basenie sam legendarny Arne Borg. Nie uprzytomniono sobie tego, że Fick ze swoimi 57,7 na setkę był tylko o 0,2 gorszy od rekordu limpijskiego Taguchi'ego, i miał wynik lepszy, aniżeli Csik w finale olimpijskim w Berlinie. Nie zdawano sobie sprawy z tego, że Van der Weghe jest drugim człowiekiem na świecie (po Kieferze), który pływa 100 m. nawznak w czasie 1:07 do 1:08.

Oceniono tylko należycie skoczka Root'a, który stał się najpopularniejszą postacią zawodów. Root należy niewątpliwie dziś do najlepszej trójki w świecie, ale ustępuje mistrzom z przed paru lat. Nie dorównuje on Smithowi i Simaice, których podziwialiśmy w Warszawie, ani też dawniejszym mistrzom Desjardins'owi i Galitzenowi.

Zawody warszawskie były imprezą wyjątkowo udaną, pod względem sportowym, nie mającą dotąd równej w Polsce (mówimy oczywiście tylko o pływaniu) i niezwykle pożyteczną. Start Amerykan i doświadczenie z piłką wodną będą nietylko nauką dla zawodników ale i dla kierowników sportu pływackiego.

Przedbieg zawodów.

1 dzień, sobota 29 sierpnia.

50 m. st. klasycznym. Startuje tylko Kasley, USA., uzyskując stylem motylkowym czas 33,7, lepszy o 0,7 sek. od nieoficjalnego rekordu światowego. Zaznaczyć należy, iż rekordy świata na tym dystansie, jak i na 50 m. nawznak, notowane są tylko w Ameryce.

200 m. st. dowolny panów. Amerykanie występują bez dwuch najlepszych (bez Medica'i i Flanagana), i dlatego niezbyt jaskrawo odbijają od stawki polsko austrjackiej.



Sztafety 4×200. USA i Austrii

Uciekają oni odrazu, nie niepokojeni przez innych, ale Karliczek, który prowadzi resztę jest niedaleko za Lindegrenem. Na ostatniej 50-ce Zobering dochodzi Karliczka, a Szrajbmanowi udaje się dogonić Hnatka. 1. Macionis, US., 2:18,7. — 2. Lindegren, US, 2:19,8. — 3. Zobering, Austrja 2:22,2. — 4. Karliczek, Pol. 2.22,6. — 5. ex aequo Szrajbman i Hnatek —2:27,0. Karliczek jest nieco słabszy, niż w Berlinie.

200 m. klas. pań. (konk. krajowa). 1. Jarkulisz-Niedobecka, Giszowiec, 3:33,5. — 2. Święcka, Delfin, 3:39,7. 3. Kudlińska, Unja, Pozn. 3:41,5. — 4. Kandlówna, Hakoah, 3:42,9. — 5. Kowalska, ŁKS. Konkurencja nieciekawa, poziom niski.

100 m. st. dow. pań. 1. Kratochwilówna, AZS., 1:17,5, czas o 0,1 gorszy od nowego rekordu Dawidowiczówny („Traudówny"). — 2. Dawidowiczówna, 1:22,5. — 3. Zaubermanówna, ZASS. 1:27,0. — 4. Kamieńska AZS, Pozn. 1:27,2. — 5. Pastorówna, Hakoah, 1:28,2. — Bielski „Wunderkind" jest wyraźnie nie w formie.

100 m. st. kl. panów. Tym razem startował tylko jeden Amerykanin, rekordzista świata i twórca stylu ,motylkowego", Higgins. Kasley odpoczywał. Amerykanin nie miał żadnych trudności z Austrjakami, ci zaś żadnych z Polakami. 1. Higgins, US. 1:14,4.— 2. Plachata, Austrja, 1:17,2.— 3. Hölzl, Austrja, 1:17,4. — 4. Heidrich, Pol. 1:21,2. — 5. Boguth, Pol., 1:24,0. Heidrich, mimo znacznej poprawy warunków życiowych, wydatnie się popsuł. Przedtem pływał źle rzekomo z powodu niedojadania. Czyżby teraz się popsuł z przejedzenia?

800 m. stylem dowolnym. Konkurencja ta miała na celu pokazanie na dłuższym dystansie bajecznie płynnego stylu Medica'i i Flanagana. Ażeby zawiązać z nimi jakąś walkę, przeciwstawiono im sztafetę 8x100 m. Dobrano jednak zawodników zbyt silnych, jak na tak nierówną walkę, tak że musieli oni nieco zwalniać, ażeby nie uciec zanadto Amerykanom. Walka zatem nie miała w rzeczywistości miejsca. Bili się między sobą tylko obaj Yankesi, wzbudzając podziw dla swego stylu i szybkości. Wynik: 1. Sztafeta — 10:11. — 2. Jack Medica, 10:12,3. — 3. Ralph Flanagan, 10:23,5. Czas Medica'i jest tylko o 17 sekund gorszy od rekordu światowego Japończyka Makino, z czego publiczność warszawska również nie zdawała sobie sprawy.

100 m. nawznak panów. Tutaj różnica klasy między obu Amerykanami a ich europejskimi kolegami wyszła na jaw w sposób najbardziej jaskrawy. Obaj Yankesi, mający idealne ułożenie na wodzie, płyną ruchami powolnemi, i gdyby nie porównanie z innymi zawodnikami, odnosiłoby się wrażenie, iż nie posuwają się wcale tak szybko. Złudzenie to pochodzi z miękkości i płynności ich ruchów. 1. Van der

Weghe, US. 1:08,8. — 2. Drysdale, US. 1:10,6. — 3. Kellner, Austrja, 1:16,0. — 4. Seitz, Austrja, 1:17,2. — 5. Karliczek, 1:21,0. — 6. Lenert, 1:24,0.

100 m. st. dowol. panów, konk. krajowa. 1. Elsner, ŁKS 1:07,0. — 2. Gumkowski, AZS. 1:07,2. — 3. Sosiński, KSZO, 4. Goldfein, Delfin.

Sztafeta 3×100 m. st. zmiennym pań, konkurencja krajowa. 1. AZS. Warszawa (Ziembińska, Melinówna, Kratochwilówna) 4:52,4. — 2. Hakoah, Bielsko. — 3. ZASS. War.

Sztafeta 3×100 m. st. zmiennym panów: 1. USA. 3:28.6. — 2. Austrja, 3:39,7. — 3. Polska, 3:44,7. Van der Weghe i Higgins wyrabiają taki awans, że na trzeciej zmianie Fick nie potrzebuje się spieszyć, i pływa lekko setkę w 1:01. W pierwszej zmianie Karliczek ustępuje Kellnerowi, Heidrich oddaje sporo Hölzlowi, tak że Bocheński startuje już o parę metrów za Zoberinigiem. Mimo że Bocheński dobrze popłynął (1:02,5), nie mógł marzyć o dogonieniu Austrjaka.

W rezultacie więc wobec punktacji 5, 3, 2 i 1 za cztery miejsca indywidualne i 10:6 za drużynowe, po pierwszym dniu prowadzi Austrja 32½ p. do 16½ p.

Drugi dzień, niedziela, 30 sierpnia.

400 m. st. dow. pań, konk. krajowa. 1. Kratochwilówna, AZS. 6:24,2. — 2. Dawidowiczówna, Hak. 6:50,0. — 3. Pastorówna, Hak. 6:50,4. — 4. Kamieńska, AZS. Poznań. Zwyciężczyni poprawiła własny *rekord polski* o 11 sekund. Nie wystarczyło jej tego i niedługo potem zrobiła próbę pobicia rekordu na setkę, która udała się doskonale. Czas Kratochwilówny — 1:16,4 jest już czwartym w roku bieżącym rekordem na tym dystansie. Nareszcie ruszyło się więc i tu z martwego punktu.

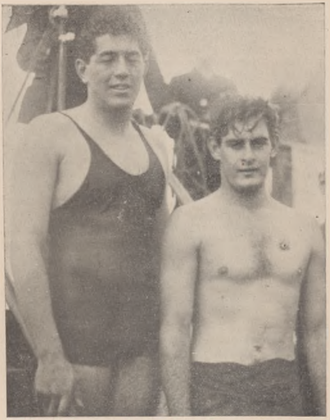
50 m. nawznak panów. Drysdale i Van der Weghe płyną sami. Zwycięża Van der Weghe w zasie 31,2 przed swym kolegą (31,8), bijąc temsamem nieoficjalny rekord światowy Kiefera o 0,4 sek. I tym razem nie widać było tego wysiłku, jaki musieli dać z siebie obaj pływacy.

100 m. st. dow. panów. Była to nietylko sportowo najwyżej stojąca, ale i najpomyślniejsza dla nas konkurencja, bowiem było to nasze jedyne zwycięstwo nad Austrją. Fick zerwał się ze startu wspaniale, wcześniej od wszystkich, i ślizgając się po wodzie wyrównał swój najlepszy czas berliński. Natomiast poziom zawodników polskich i austrjackich daleki był od ich najlepszej formy. 1. Peter Fick, US. 57,7 sek. (!). — 2. Lindegren, US. 1:00,5. — 3. Bocheński, 1:03,2. — 4. Zobering, Austr. — 1:03,4. — 5. Karliczek, 1:03,5. — 6. Hnatek, Austrja, 1:03,8. Lindegren, który był daleko za Fickiem, uzyskał czas równy rekordowi pływalni w. P., ustanowionemu przez Chrostowskiego.

100 m. st. klas. pań, konk. krajowa. 1. Jarkulisz-Niedobecka, Giszowiec, 1:38,2. — 2. Kudlińska, Unja, 1:41,9. — 3. Szumiłowska, Grudziądz, 1:42.4. — 4. Kandlówna, Hak. 1:44,2.

200 m. st. klas. panów. Kasley znowu nie startował. Higgins uzyskał czas na poziomie olimpijskim. Obaj austrjacy mają wyniki również świetne, jak na stosunki europejskie. Heidrich początkowo trzymał się dobrze, jednak widać, że zatrzymał się on w swym pochodzie naprzód. 1. Higgins, US. 2:47,8. — 2. Hölzl, Austr. 2:54.8. — 3. Placheta, Austr. 2:57,2. — 3. Heidrich, Pol. 2:58,8. — 4. Nowicki, Pol. 3:03,6.

400 m. st. dow. panów. 1. Jack Medica, 4:48 8 (!!), — 2. Sztafeta polska (Elsner, Gumkowski, Sosiński, Musiatowicz) 4:51,1. — 3. Ralph Flanagan, 4:51,3. Wyniki amerykan są zdumiewające, w szczególności mieliśmy okazje przyjrzeć się, jak długie, miękkie, powolne i posuwiste pociągnięcia Amerykan okazują się skuteczniejsze od gwałtownego sprintu czołowych polskich zawodników.



Jack Medica i Roth Flanagan

100 m. nawznak pań, konk. krajowa. 1. Ziembińska, AZS. 1:45,4 — 2. Matecka, Leg. 1:47,5. — 3. Zeligerówna, ZASS., 1:48,0. — 4. Pastorówna, Hakoah.

Sztafeta 4×200 m. dow. panów. Amerykanie wystawili swą najlepszą czwórkę, która nietylko reprezentowała Stany Zjednoczone na Olimpjadzie, ale również była reprezentacją całego kontynentu amerykańskiego w sztafecie międzykontynentalnej, rozgrywanej na zakończenie Igrzysk. Tym razem Yankesi nie wysilali się, wygrywali z łatwością. Szrajbman na pierwszej zmianie uzyskał ponad metr na Austrjaku Seltenheimie, Bocheński utrzymał się równo z Hnatkiem, jednak Karpiński utracił parę metrów do Wenzla. Na ostatniej zmianie Karliczek wystartował o jakie 4 metry za Zoberingiem, doszedł go po setce, jednak był to zbyt wielki wysiłek, i w rezultacie przegrał wyraźnie na ostatniej pięćdziesiątce. Było to dla nas największe rozczarowanie w całym meczu, bowiem w Berlinie, mimo złej formy naszych zawodników, pewnie pobiliśmy tę samą sztafetę austrjacką. 1. USA. (Macionis, Lindegren, Flanagen, Medica) 9:37,2. 2. Austrja 9:52,0. 3. Polska 9:55,4 — (rekord polski).

Zakończyła zawody sztafeta lokalna międzyklubowa 5×50 m. panów (st. dow.) Okazało się, że dla „rozhuśtania" widowni nie potrzeba wielkich wyników i wielkiej stawki, a wystarczy walka. Mało ważna ta konkurencja, wobec ostrej walki między Legją i AZS'em wywołała więcej emocji, aniżeli najciekawsze wyścigi zawodów międzypaństwowych. 1. Legja 2:32,4 (czas gorszy o 0,3 sek. od rekordu). — 2. AZS. 2:32,6. — 3. Delfin, 2:48,6.

W skokach oprócz Roota skakali Dr. Kokalj-Pietrzykowska, Ziaja i Breguła, którzy wykazali znaczną poprawę formy, w porównaniu z mistrzostwami Polski.

Mecz międzypaństwowy wygrała Austrja w dość przytłaczającym stosunku punktów 64½ do 38½.

Sem.

Mistrzowstwa Polski P. Z. K. — w Pucku

Dnia 15 i 16 sierpnia 1936 r. pozostaną na długo w pamięci mieszkańców wybrzeża, a zwłaszcza m. Pucka i okolicy. W dniach tych bowiem pod protektoratem P. Ministra Raczkiewicza Wojewody Pomorskiego oraz Dowódcy Floty kontradmirała Unruga odbyły się na „małym morzu" IV Mistrzostwa Polski.

Na starcie stanęło 104 osady w liczbie 84 zawodników (czek), reprezentujących 21 Klubów z 10 miast Polski a mianowicie: Warszawy, Krakowa, Poznania, Lwowa, Torunia, Grudziądza, Nowego Targu, Oświęcimia, [illegible] Maz. i Pucka.

Po nabożeństwie w kościele farnym, odbyła się na rynku defilada zawodników, którą przyjął Dowódca Korpusu Nr. VIII gen. Thommee w otoczeniu Komendanta garnizonu kom. Szystowskiego, władz P. Z. K. które reprezentował I V-Prezes mjr. Sekunda, zarządu m. Pucka z burmistrzem mjr. Szkutą, oraz reprezentantów miejscowych władz i społeczeństwa.

Przy pięknej pogodzie i pomyślnym wietrze na przystani „ośrodka sportów wodnych" wybudowanej specjalnie na czas zawodów przez władze miejskie powitał gości i zawodników burmistrz m. Pucka mjr. Szkuta podkreślając propagandowe znaczenie związania sportu wodnego z Wybrzeżem, oraz wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski i Armji Polskiej. Odegraniem hymnu narodowego oraz podniesieniem flagi państwowej na maszt główny zakończono uroczyste otwarcie mistrzostw.

Po raz pierwszy w dziejach polskiego sportu kajakowego odbyły się w ramach mistrzostw biegi kajaków żaglowych — P -7, startowało 8 łodzi.

Bieg ten wywołał nadzwyczajne zainteresowanie wśród gości i publiczności.

Trasa biegu została tak przygotowaną, iż widownia mogła przez cały czas trwania biegu, śledzić jego przebieg.

Biegi długodystansowe kajaków jedynek i dwójek na 10 km. wykazały znaczne wyrównanie klasy zawodników, oraz doskonale opanowaną technikę wiosłowania.

W dniu 16 sierpnia zaszczycił regaty swą obecnością P. Minister Raczkiewicz Wojewoda Pomorski, Kom. Frankowski z małżonką, starosta morski Potocki, oraz liczni reprezentanci władz Wybrzeża, obserwując z żywym zainteresowaniem biegi krótkodystansowe na 1 km i „honorową" rundę kajaków żaglowych P—7, oraz sprawnie wykonane i doskonale technicznie opanowane popisy wywrotki eskimoskiej przeprowadzonej przez zawodnika Grzywińskiego Krzysztofa z Pol. Y. M. C. A. z Krakowa, gorąco oklaskiwanego przez gości i widzów. Wieńce laurowe zwycięzcom poszczególnych biegów wręczał osobiście Pan Minister Raczkiewicz Wojewoda Pomorski, jak również nagrody po zakończeniu zawodów.



Trybuna reprezentacyjna Ośrodka wodnego PZK w Pucku



P. Min. Raczkiewicz wręcza nagrody

Na podkreślenie zasługuje znakomita organizacja mistrzostw, która spotkała się z ogólną pochwałą publiczności, zawodników, oraz prasy.

W ramach mistrzostw odbyły się również próbne loty wodnoszybowca polskiego typu, własność Związku Strzeleckiego z Warszawy, wywołując wielkie wrażenie i zainteresowanie wśród licznie zebranej publiczności. W tych dniach Polski Związek Kajakowy i Morski Klub Wodnoszybowcowy złożyli śluby wierności Polskiemu Wybrzeżu.

Szczegółowe wyniki IV Mistrzostw Polski P. Z. K.

Bieg 1. Kajaki żaglowe P—7.

1. Tuszkiewicz— Słomiński — Harc. Drużyna Wilków Morskich, Poznań — 23 p.
2. Wejszewski — Warot — Klub Kajakow., Toruń — 20 p.
3. Odlewany — Palusiński — Związ. Strzelc. Puck—15 p.
4. Betlejewski — Wintz — Zw. Strzelecki Puck — 14 p.
5. Mayerberg — Marhel — Zw. Strzelecki, Puck — 11 p.
6. Mjr. Rzewuski — Gruszka — Kl. Kajak. Toruń — 10 p.
7. Łabudzki—Trella — Zw. Strzelecki, Puck — 9 p.
8. Polaszek — Lisiecki — Klub Kajak. Toruń — 6 p.

Bieg 2. Kajaki dwójki panów. 10 000 metrów.

1. Woźniak — Leńczowski — Polic. K. S., Kraków — 51.34
2. Bazaniak — Kozłowski — Pierwszy Poznański Klub Kajakowców, Poznań — 52.30.
3. Polaszek — Lisiecki — Klub Kajak., Toruń — 52.41.
4. Okupniak — Szymański — Klub Wioślarski 1928/32, Poznań — 52.48.
5. Kamiński — Krzemiński — Sokół, Grudziądz — 52.49.
6. Wrocławski — Kontny — Sokół, Grudziądz — 53.37.
7. Nadolny — Służewski — Harc. Dr. Wilków Morskich, Poznań — 54.47.
8. Korzep — Korzep — Sokół, Grudziądz — 54.58.
9. Podsiadły—Miller — Zw. Strzelc., Warszawa — 57.03.
10. Rakowski — Borenstein — Tomaszowska Fabr. Sztucznego Jedwabiu, Tom. Maz. — 1.05.33.
11. Smyl—Borkowski — Zw. Strz. Warszawa — 1.22.55,5

Bieg 3. Kajaki jedynki panów — 10.000 metrów.

1. Sobieraj Czesław — 34. Dr. Harc., Poznań — 56.40.
2. Wejszewski Wacław — Klub. Kajak., Toruń — 59.02.
3. Wilkosz Juljan — Hufiec Harc., Oświęcim — 1.00.17.
4. Dylik Erwin — Hufiec Harcerski, Oświęcim — 1.00.42.
5. Łacheta Franciszek — Kolej. P. W., Kraków—1.01.58.
6. Borkowski Eugenjusz — Zw. Strz., W-wa — 1.02.51.
7. Gacek Włodzimierz — Polic. K. S., Kraków—1.03.13,8.
8. Falkowski Alfons — Sokół, Grudziądz — 1.04.38,8.
9. Pietraszewski Wacław — A. Z. S., Lwów — 1.06.13.
10. Nowak Marjan — Polska YMCA, Kraków — 1.06.18.
11. Hüttel Franciszek — Poczt. P. W., Poznań — 1.11.06.
12. Kustanowicz Roman — Lechja, Lwów — 1.12.57,7.
13. Zabiegalski Stefan — Sokół, Grudziądz — 1.28.50.

Bieg 4. Składaki dwójki panów — 10.000 metrów.

1. Adolph—Lange — Sokół, Puck — 1.05.13.
2. Nichtern—Eintracht — Tow. Turystyczno-Kajakowe, Kraków — 1.07.56.
3. Bures—Bala — Związek Strzelecki, Puck — 1.13.07,5.
4. Adolph—Rybandt — Sokół, Puck — 1.13.47.

Bieg 5. Składaki jedynki panów — 10.000 metrów.

1. Włodarczyk Leopold— Kol. P. W., Kraków — 1.03.22,7.
2. Knisz Zbigniew — A. Z. S., Lwów — 1.06.8.
3. Münnich Tadeusz — Kol. P. W., Kraków — 1.08.03.
4. Mgr. Bischka Stanisław — Pogoń, Lwów — 1.11.29.

Bieg 6. Kajaki dwójki panów — 1.000 metrów.

1. Kamiński—Krzemiński — Sokół, Grudziądz — 5.03.
2. Smyl—Borkowski — Zw. Strzelec., Warszawa — 5.04.
3. Woźniak—Leńczowski — Polic. K. S., Kraków — 5.09.
4. Nadolny—Służewski — Harc. Dr. Wilków Morskich, Poznań — 5.13.
5. Bazaniak—Kozłowski — Pierwszy Pozn. Kl. Kajakowców, Poznań — 5.17.
6. Korzep—Korzep — Sokół, Grudziądz — 5.40.
7. Okupniak—Szymański — Klub Wioślarski 1928/32, Poznań — 5.42,4.
8. Podsiadły—Miller — Zw. Strzel. Warszawa — 6.14.
9. Polaszek—Lisiecki — Kl. Kajak., Toruń — 7.48,4.

Bieg 7. Kajaki jedynki panów — 1.000 metrów.

1. Sobieraj Czesław — 34. Dr. Harc., Poznań — 4.57.
2. Łacheta Franciszek — Kolej. P. W., Kraków — 5.25.
3. Wejszewski Wacław — Klub Kajak., Toruń — 5.29.
4. Pietraszewski Wacław — A. Z. S., Lwów — 5.37.
5. Gacek Włodzimierz — Polic. K. S., Kraków — 5.49.
6. Falkowski Alfons — Sokół, Grudziądz — 5.52.4.
7. Zoellner Walerjan — Harc. Dr. Wilków Morskich, Poznań — 6.15,6.



Uczestnicy mistrzostw kajakowych

Bieg 8. Składaki dwójki panów — 1.000 metrów.

1. Münnich—Łacheta — Kolej. P.W., Kraków — 6.29,2.
2. Adolph—Lange — Sokół, Puck — 7.24.
3. Nichtern—Eintracht — Tow. Tur. Kaj., Kraków — 7.51.
4. Adolph—Rybandt — Sokół, Puck — 8.20.

Bieg 9. Składaki jedynki panów — 1.000 metrów.

1. Włodarczyk Leopold — Kol. P. W., Kraków — 6.41,8.
2. Knisz Zbigniew — A. Z. S., Lwów — 7.13,2.
3. Münnich Tadeusz — Kolej. P. W., Kraków — 7.16.

Bieg 10. Kajaki dwójki mieszane — 1.000 metrów.

1. Lanżanka—Falkowski — Sokół, Grudziądz — 5.34,4.
2. Tyrklowa—Woźniak — Polic. K. S., Kraków — 6.25.
3. Sijakówna—Wroński — Lechja, Lwów — 6.32,8.
4. Krumholzówna—Braw — Tow. Turyst. Kajakowe, Kraków — 8.54,6.

Bieg 11. Składaki dwójki mieszane — 1.000 metrów.

1. Trojańska—Włodarczyk — Kol. P. W., Kraków — 6.57,2.
2. Brzozówna—Jankowski — Sokół, N. Targ — 7.38,3.
3. Krumholzówna—Braw — Tow. Turyst.-Kajakowe Kraków — 8.16.

Bieg 12. Kajaki jedynki pań — 600 metrów.

1. Lanżanka Eugenja — Sokół, Grudziądz — 3.17.
2. Czulińska Genowefa — Zuaw, Warszawa — 3.28.
3. Sijakówna Marja — Lechja, Lwów — 3.31.
4. Tyrklowa Anna — Polic. K. S., Kraków — 3.37.

Bieg 13. Składaki jedynki pań — 600 metrów.

1. Trojańska Julja — Kolej. P. W., Kraków — 3.34.
2. Brzozówna Józefa — Sokół, Nowy Targ — 4.42,2.

Kronika Wioślarska

Keppel w AZS stołecznym

Znany wileński skifista, Keppel, wstąpił do stołecznego A. Z. S. Jeszcze w sezonie bieżącym przewidziany jest jego start zagranicą, a mianowicie: na zawodach międzynarodowych w Rydze, oraz na mistrzostwach Francji i Holandji.

Jak się w dalszym ciągu dowiadujemy Keppel wyjechał do Rygi i w dniu 30.VIII startował w międzynarodowych regatach wioślarskich. Niestety jak nam depeszują Keppel startując w jedynkach biegu nie ukończył i nie został sklasyfikowany.

Kursy trenerskie na prowincji

Trener Związkowy p. Haspel został wyznaczony przez Zarząd PZTW do przeprowadzenia kursów trenerskich w Kaliszu, Toruniu i Wilnie.

Kursy te oprócz metod treningowych, obejmują także wyczerpujące wiadomości z dziedziny budowy łodzi, naprawy, konserwacji i przystosowania sprzętu wioślarskiego. Niestety zamiary PZTW musiały ulec czasowej zwłoce a to z powodu niespodziewanej choroby p. Haspla, który obecnie przebywa na leczeniu w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie. Po wyzdrowieniu p. Haspla będą przez PZTW wyznaczone nowe terminy kursów, które będą podane zainteresowanym klubom do wiadomości.

Ś. p. Małgorzata Aronsonówna

26 sierpnia r. b. w drodze powrotnej z Berlina do Warszawy zginęła w tragicznych a zagadkowych okolicznościach ś. p. Małgorzata Aronsonówna. Zmarła była długoletnią czynną członkinią Warszawskiego Klubu Wioślarek. Pogodna, uprzejma i koleżeńska budziła wiele przyjaźni i cieszyła się ogólną sympatją.

Nagły, niewytłomaczony zgon młodej, energicznej, pełnej radości życia kobiety pogrążył w rozpaczy jej rodzinę, napełnił bolesnem zdumieniem koleżanki, które tak niedawno żegnały Ją przed podróżą na Olimpjadę.

Cześć Jej pamięci.

Kronika Żeglarska

Tydzień Kiloński

Bezpośrednio po zakończeniu Olimpjady żeglarskiej, t. zn. w czasie od 16 do 22 sierpnia r. b., odbyły się w Kilonji doroczne regaty międzynarodowe, znane pod nazwą: „Tydzień Kiloński" (Kieler-Woche).

Polski Związek Żeglarski zamierzał wysłać na te regaty większą ilość (około 15) „olimpi'ek" zbudowanych w Polsce. Ponieważ na koszty transportu tych jachtów nie było środków pieniężnych, trzeba było z tego zamierzenia zrezygnować. Żeby jednak dać przecież możność kilku żeglarzom nabyć doświadczenie regatowe w konkurencji międzynarodowej, Polski Związek Żeglarski zwrócił się do Niemieckiego Związku Żeglarskiego, który bezinteresownie oddał do dyspozycji naszych żeglarzy cztery olimpijki z pośród zbudowanych na Olimpjadę. W ten sposób mogło czterech żeglarzy, którzy wyrazili chęć wyjazdu do Kilon i na koszt własny, wziąć udział w regatach (M. Miszewski OYK., Przybylski (YKP), Sieradzki Y. K. AZS i St. Zalewski YKP.

W siedmiu wyścigach startowało po 36 do 40 olimpijek, pod sterem zawodników różnych narodowości. Żeglarze nasi zdobyli siedem nagród klasowych, a mianowicie: Sieradzki (AZS) czwartą, szóstą i dziewiątą, Zalewski (YKP) piątą, jedenastą i dwunastą, Przybylski dziewiątą. Przy 36-u startujących jest to bardzo dobry wynik.

Regaty klasy „Star"

Podczas tygodnia kilońskiego odbyły się doroczne regaty na star'ach, organizowane przez marynarkę wojenną niemiecką. Zawodnik polski zajął miejsce piąte na sześciu startujących.

„Temida I" uległa rozbiciu

W czwartek dnia 27 b. m. szalała na Bałtyku burza z północy. Yacht Ośrodka Morskiego P. U. W. F. i P. W. „Temida I", który przebywał właśnie na pełnem morzu z uczniami Ośrodka na pokładzie, schronił się do będącego w budowie portu rybackiego koło Wielkiej Wsi. Zerwany z kotwicy, został wyrzucony na brzeg i uległ rozbiciu. Załoga wyszła bez szwanku. Na jachcie znajdował się także Zastępca Dyrektora PUWF, ppłk. Zientkiewicz.

Europejska Unja Jachtingu Lodowego

Dnia 8 sierpnia r. b. odbyło się w Kilonji nadzwyczajne zebranie E. U. J. L. (Europaische Eissegel-Union), w którem wzięli udział również przedstawiciele żeglarstwa Stanów Zjednoczonych A. P. oraz Japonji. Omawiano kwestję przekształcenia Europejskiej Unji na Międzynarodową Unję Y. L. Przedstawiciele krajów pozaeuropejskich przyjęli wniosek z zadowoleniem i przyrzekli przedstawić go swym związkom narodowym. Równocześnie postanowiono wszcząć starania o wciągnięcie jachtingu lodowego w program przyszłych igrzysk olimpijskich.

Wyszkolenie wodne strzelców

Władze naczelne Związku Strzeleckiego, realizując plan wyszkolenia wodnego członków ZS, przystąpiły w bieżącym roku do rozbudowy śródlądowego ośrodka wodnego w Augustowie. Ośrodek ten leży nad brzegiem jeziora Necko, należącego do systemu jezior augustowskich, co stwarza idealne warunki dla rozwoju szkolenia żeglarskiego. Wysokie, suche brzegi, pokryte lasami sosnowemi, wśród których [illegible] skonałe warunki uczestników kursów żeglarskich, wielka zaś przestrzeń wodna jeziora, łączącego się kanałami z całym systemem wód pojezierza augustowskiego, nawiedzana przez umiarkowane, regularne wiatry, stanowi pierwszorzędny teren ćwiczeń dla najmłodszych adeptów sztuki żeglarskiej.

Bardzo gorliwego protektora i rzecznika swoich interesów znalazł Ośrodek żeglarski w osobie kierownika Okręgowego Urzędu WF i PW w Grodnie, p. pułkownika Bobrowskiego, dzięki któremu doszło do ścisłej współpracy na tym odcinku między miejscowymi władzami p. w. i w. f., a strzeleckimi władzami ośrodka.

Okręgowy Urząd WF i PW Nr. III powiększył liczebnie tabor szkolny przez dostarczenie na miejsce własnego taboru żeglarskiego, oraz zorganizował stronę administracyjną obozu, władze zaś Zw. Strzeleckiego inwestowały poważny kapitał, dostarczyły komendanta kursów żeglarskich, kierownika wyszkolenia i instruktorów żeglarstwa, a także pozostawiły do dyspozycji komendy obozu tabor własny, znajdujący się na terenie ośrodka. W ośrodku zostały zakwaterowane: Akademicki obóz wypoczynkowy młodzieży artystycznej, rekrutujący się z pośród słuchaczy i słuchaczek Akademji Sztuk Pięknych, Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej i Konserwatorjów muzycznych, oraz obozy żaglarskie Okręgowego Urzędu WF i PW i Centralny Zw. Strzeleckiego.

Obecnie pierwszy kurs został zakończony. Wobec dużej jednak ilości kandydatów na kursy żeglarskie Komenda Główna ZS przystąpiła do organizacji jeszcze jednego, dodatkowego kursu żeglarskiego w m-cu wrześniu, na który ze względów propagandowych, może zostać przyjęty pewien procent uczestników także z poza Zw. Strzeleckiego.

Powrót do dawnego refowania

Na wszystkich nowych jachtach regatowych klasy R stosuje się refowanie linkowe zamiast t. zw. refów patentowanych. Stwierdzono, że nawijanie żagla na bom wpływa ujemnie na żagle.

Kronika kajakowa

Kajakowe mistrzostwa Europy

W Dusseldorfie odbyły się dn. 23 sierpnia r. b. zawody kajakowe o mistrzostwo Europy, które dały następujące wyniki:

Kajaki z żaglem 1) Nilsholm (Szwecja) 15 pkt, 2) Mismahl (Niem.) 8 pkt.

Kajaki poczwórne: 1) Niemcy 3:52,4, 2) Niemcy 3:55,2, 3) Austrja.

Kajaki pojedyńcze kobiet: 1) Barli Sova (Czechosłowacja 3:13,4, 2) Erlwein (Niem.) 3:16,5.

Kajaki pojedyńcze panów: 1) Kainz (Austrja) 4:38,2, 2) Kraaiger (Hol.) 4:41,9.

Kajaki podwójne: 1) Austrja (Radetzky, Dorffner), 4:17,8, 2) Niemcy 4:21,1.

Kajaki podwójne kobiet: 1) Niemcy 2:52,8, 2) Austrja 2:53,9.

Mistrzostwa kajakowe Bydgoszczy

Dn 23 sierpnia r. b. odbyły się na Brdzie i na torze regatowym w Brdyujściu wyścigi kajakowe o mistrzostwa m. Bydgoszczy, organizowane przez okręgową sekcję wodną P. P. z polecenia miejskiego komitetu w. f. Wyniki były [illegible]

Dwójki wyścigowe panów na dyst. 10.000 m: 1) 16 drużyna żeglarska Bydgoszcz (Domaszewski i Pucza) 35:05.

Jedynki wyścigowe panów: 1) Gacki (Sokół III, Bydgoszcz) 36:11.

Jedynki wyścigowe pań (600 m.): 1) Gbiorczykówna (PPW., Bydgoszcz) 3:37,4.

Dwójki wyścigowe pań: 1) Dondajewska i Ziętkówna (PPW) 3:26,6.

Dwójki wyścigowe panów (1.000 m): 1) Domaszewski i Pucza 4:43,1.

Jedynki wyścigowe panów (1.000 m): 1) Gacki 4:43,1.

Dwójki wyścigowe mieszane (1.000 m): 1) Dondajewska i Pytlewicz (PPW) 5:11,2.

Kajaki podwójne turystyczne (1.000 m): 1) Olkiewicz i Nikiel (Sokół III) 4:55,3.

Dwójki turystyczne (10.000 m): 1) Olkiewicz i Nikiel 38:04.

Jedynki turystyczne: 1) Nawrocki (16 drużyna żeglarska) 41:46.

Jedynki turystyczne (1.000 b): 1) Centowski (PPW) 5:22.

Składane dwójki turystyczne (10.000 m): 1) Tobolewski i Krajniewski (Wodnik, Bydgoszcz) 44:40.

Składane dwójki turystyczne (1.000 m): 1) Tobolewski i Krajniewski 6:09,7.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęło PPW. Bydgoszcz 31 pkt., 2) Klub Kajakowy Toruń 11 i pół, 3) 16. drużyna żeglarska 8, 4) Sokół III 7 i pół pkt.

Kronika pływacka

Amerykańscy pływacy w Polsce

Polski Związek Pływacki sprowadził po Igrzyskach do Polski *amerykańską drużynę pływacką*, niekompletną wprawdzie, ale naszpikowaną znanymi nazwiskami, które wystarczyły w pełni do wywołania *żywego zainteresowania*.

To też wszędzie, gdzie dotychczas startowali goście amerykańscy, zjawiła się publiczność mimo niepogody w dużej [illegible].

Pierwszy start Amerykanów odbył się w czwartek w Biesku *w nowej pływalni miejskiej*, która przynosi zaszczyt tamtejszym władzom miejskim municypalnym. Magistrat bielski z burmistrzem *dr. Przybyłą* na czele wykazuje ostatnio dużo przychylności dla sportu, *a nowa, piękna pływalnia* jest jego świeżym dowodem.

Start Amerykanów przyniósł, poza niewątpliwą korzyścią, jaką zawodnicy polscy odnieśli z ujrzenia doskonałych wzorów, również *realne rezultaty w postaci kilku nowych rekordów polskich*. W Bielsku padł nawet rekord świata w biegu na 50 m. st. dow., ustanowiony przez Ficka.

Na nowej pływalni padły *pierwsze rekordy* i to nietylko polskie, ale *świata*. Peter Fick *pobił rekord świata na 50 m. st. dow.* w czasie 25.2 sek. (poprzedni rekord wynosił 26,4). Drugi piękny rekord Polski pobiła 13-letnia mistrzyni Polski na 100 m. st. dow. Traudówna (Hakoah) w czasie 1:17,4, bijąc stary rekord, należący do Kratochwilówny (AZS) Warszawa (1:19,4) o pełne dwie sekundy.

Wyniki: 100 m. st. kl. pań: 1) Jarkulisz-Niedobecka 1.37.8, 2) Kandlówna 1.42.3.

50 m. st. dow.: Fick 25.2,*nowy rekord świata*, 2) Feuereisen (Hakoah).

100 m. st. kl.: 1) Higgins (USA) 1.15.4. 2) Kasley (USA) 1.18.6, 3) Rusin (KS Katowice) 1.26.

400 m. st. dow. W biegu tym Barysz (Pogoń Katowice), otrzymał 30 sekund wyrównania. 1) Flanagan (USA) 4.59,8, 2) Medica, mistrz olimpijski 5.11.1, 3) Barysz 5.46.2.

100 m. st. dow. pań: 1) Traudówna (Hakoah) 1.17.4 *rekord polski*, 2) Pastorówna (Hakoah) 1.26.

100 m. nawznak: 1) Van der Weghe 1:11,2, 2) Drysdale 1.12.

100 m. styl dow. panów: 1) Lindegren (USA) 1:1.6, 2) Macioni 1:3.4, Szrajbman (Polska) 1:3.9, W biegu tym piękną walkę stoczył Szrajbman z Macionim, który dopiero na finiszu go pokonał.

Sztafeta 3x100 st. zm.: 1) USA 3.42,4 w składzie Van der Weghe, Higgins, Fick, 2) USA 3:42,8, Drysdale, Casley Lindegren.

W skokach z wieży z trampoliny prócz niedoścignionego *Roota*, który swojemi skokami wzbudzał podziw, popisywali się *Breguła, Ziaja i Jędrysiak*.

Drugi występ Amerykanów odbył się w sobotę w Katowicach. Mimo niepogody zebrało się na nowo wybudowanych trybunach miejskiej pływalni około 1.000 osób. — Obie drużyny powitano hymnami narodowymi. Drużyna amerykańska górowała niejednokrotnie o dwie klasy nad Ślązakami. Wyniki były następujące:

400 m. st. dow.: 1) Medica (USA) 4:54,4, 2) Flanagan (USA), 3) Karliczek (Śląsk), który ustalił nowy rekord Polski w czasie 5:15,8, Szrajbman został o 50 m. w tyle.

200 m. st. kl.: 1) Higgins (USA) 2:51,4, płynący w stylu motylkowym, 2) Casley 2:57,4, 3) Heidrich (Polska).

100 m. nawznak: 1) Van der Weghe (USA) 1:07, 2) Żydek (Śląsk). Ślązak otrzymał 13 sekund wyrównania, lecz mimo to Amerykanin dogonił go na 75 mtr.

100 m. st. dow.: 1) Fick w czasie 59,5 przed Lindegrenem, Karliczkiem i Rotertem (Śląsk).

Sztafetę 3×100 m. wygrała bez trudu Ameryka w składzie: Van der Weghe, Casley i Fick w czasie 3:27. Ślązacy otrzymali 30 sekund wyrównania.

Sztafetę 4×200 m przeprowadzono w ciekawy sposób. — Wystawiono sztafetę śląską, w której czterej zawodnicy płynęli po 200 m przeciwko dwom Amerykanom Medice i Flanaganowi, którzy płynęli po 400 m. Mimo takiego wyrównania Amerykanie zwyciężyli o 25 m w czasie 10:40,3

W sztafecie 5×50 bez wysiłku zwyciężyli goście w czasie 2.28.

Poza tem odbyły się skoki z wieży przy udziale zawodników śląskich Szczepańskiej, Ziaji, Jędrysika i Breguły. Z gości startowali wicemistrz Olimpjady Root, który pokazał, jak należy skakać.

Trzeci występ pływaków amerykańskich, tym razem w Rabce, przyniósł o wiele słabsze wyniki, niż dotychczas uzyskiwali mistrzowie świata w Europie.

Jedną z głównych przyczyn były bezsprzecznie słabe warunki atmosferyczne (niska temperatura wody 17 stopni). Również zbyt częste starty, a co z tem idzie w parze przemęczenie zawodników amerykańskich dwoma imprezami, dzień po dniu start w zawodach, wpłynęły na pogorszenie wyników asów olimpijskich.

Trzeba jednak przyznać, że Amerykanie stanowili dla nas klasę zbyt wysoką, aby można się było pokusić o jakąkolwiek wygraną i zawody były raczej nauką na przyszłość. Z zawodników czołowych Polski startowali tylko Karliczek i Szrajbman, osiągnęli oni jednak znacznie słabsze rezultaty niż na zawodach w Katowicach. Zainteresowa-

nie zawodami w Babce było wielkie, czego dowodem około 2400 widzów, pomimo niepewnej pogody.

Wyniki były następujące:

100 m. st. kl.: 1) Higgins (USA) 1:21,2, 2) Kaszko (Cracovia) 1:31, 3) Grylewski (YMCA) 1:43,3.

400 m. st. dow.: 1) Flanagan (USA) 5:13,5, 2) Medic (USA) 5:16,2, 3) Karliczek (EKS, Katowice), 5:32,5, 4) Paszkot (Cracovia) 6:19.

100 m. st. dow.: 1) Peter Fick (USA) [illegible] 2) Lindegren 1:03,6, 3) Macioni (USA) 1:04,5, 4) [illegible] (Legja, Warszawa) 1:05,3.

100 m. nawznak: 1) Van der Weghe (USA) 1:13,3, 2) Szelest (Cracovia) 1:25.

Sztafeta 4×50 m. st. dow. panów: 1) USA w składzie: Lindegreen, Macioni, Fick, Flanagan 1:59,6, 2) Polska w składzie: Paszkot, Zguda, Gryglewski, Szrajbman 2:07,3.

Poza tem odbyły się skoki z trampoliny, w których popisywał się wicemistrz olimpijski w skokach z wieży Root (St. Zjedn.) i Ziaja (Polska).

Na zawodach byli obecni: starosta Gutt, sen. Gwiżdż i dr Kaden jako gospodarz zawodów. Publiczności około 2000 osób.

Csik przenosi się do Ameryki

Słynny pływak węgierski i mistrz Europy, Csik, przenosi się na stałe do Ameryki. Węgier zamieszka w Chicago, gdzie studjować będzie medycynę.

Zatwierdzenie rekordów

Międzynarodowa federacja pływacka F. I. N. A. zatwierdziła na ostatnim kongresie szereg nowych rekordów świata. M. in. zatwierdzono rekord Peter Ficka na 100 m. st. dow. — 56,4 sek., Higginsa na 100 m. st. klasycznym — 1:10, Kasleya na 200 m. st. klas. — 2:37,2, 200 yardów st. klas. 2:22,5.

Sopoty — Hel wpław

Literat gdański Werner, który przepłynął niedawno dystans 24 km. z Jelitkowa na terenie W. Miasta do Helu w ciągu 16 i pół godziny, zamierza płynąć bez przerwy Sopoty — Hel — Sopoty.

Trasę, wynoszącą 45 km. pragnie on przebyć w ciągu 26 — 28 godzin. Pływanie to odbyć się ma pod kontrolą oficjalną.

Mecz pływacki Japonja — Węgry

Międzynarodowy mecz pływacki Japonja — Węgry przyniósł następujące wyniki:

100 m. nawznak Yoshida (Japonja) 1:11,2, przed Yusa (Japonja) 58,2, 1500 m. stylem dowolnym: 1) Grof (Węgry) 20:12,4 (rekord węgierski) przed Negami (Japonja) 20:58,2,

100 m. na wznak Yoshida (Japonja) 1:11,2, przed Gombos (Węgry) 1:11,4.

200 stylem klasycznym: Hamura (Japonja) 2,47,2 przed Fabyanem (Węgry) 2:54,8.

400 m. stylem dowolnym: Makino (Japonja) 4:52,6 przed Węgrem Lengyel — 4:58,2.

Sztafeta 4 na 200 m. stylem dowolnym Japonja 9,06,6 przed Węgrami 9:10,8 (nowy rekord Europy i Węgier).

800 m. stylem dowolnym — Makino (Japonja) 10:19,4 przed Węgrem Grof.

200 m. stylem klasycznym — Engel (Węgry) 1:14.6 przed zwycięzcą olimpijskim Namuro (Japonja) [illegible].

W meczu piłki wodnej zwyciężyli Węgrzy 12:0.

Regaty w Toruniu

dnia 23.VIII. 1936.

	K. W. Toruń	Ol. Yacht Kl. Warszawa	R. V. Toruń	K. W. Gopło	R. V. Grudziądz	B. T. W. Bydgoszcz	T. W. Włocławek	T. W. Wisła Grudziądz
Czwórki młodszych	12	—	—	—	—	—	—	—
Jedynki nowicj.	5	—	—	—	—	—	1	—
Czwórki nowicj.	12	2	—	—	2	2	—	—
Czwórki półwyścig.	—	1	8	1	—	—	—	—
Czwórki wagi lekkiej	12	—	—	—	—	—	2	—
Czwórki półw. now.	1	8	—	1	—	—	—	—
Dwójki podw. półw.	1	—	4	—	1	—	—	—
Czwórki półw. młodzieży	1	—	—	8	—	—	—	—
Jedynki	7	—	—	—	—	—	1	—
Czwórki półw. wojskowe	8	1	—	—	—	—	—	—
Czwórki	17	—	—	—	2	2	—	2
Razem	76	12	12	10	5	4	4	2

Tabela punktacyjna PZTW

na dzień 23.VIII. 1936 r.

№	T-wo, Klub	Miejscowość	pkt
1	W. T. W	Warszawa	312
2	Klub Wioślarski	Toruń	269
3	B. T. W.	Bydgoszcz	224
4	A Z S.	Kraków	173
5	Kaliskie T. W.	Kalisz	145
6	Ruder Ver.	Grudziądz	113
7	Kolejowy K. W.	Bydgoszcz	97½
8	A Z S.	Poznań	87
9	Policyjny K. S.	Kalisz	86
10	K. W. Wisła	Warszawa	84
11	R. V. Germania	Poznań	60
12	W. K. S. Śmigły	Wilno	56½
13	R. C. Neptun	Poznań	56
14	W. K. S. Żoliborz	Warszawa	52
15	Ofic. Yacht Klub		45½
16	Klub Wioślarski	Gdańsk	45
17	R. C. Frithjof	Bydgoszcz	45
18	K W 04	Poznań	44½
19	W. K. S. Prosna	Kalisz	40
20	A Z S.	Warszawa	39
21	T W Wisła	Grudziądz	34
22	K. W. Ognisko	Skarżysko	33
23	K S Syrena	Warszawa	28
24	Ruder Ver.	Toruń	26
25	K. W. Gopło	Kruszwica	19
26	W. Yacht Kl.	Włocławek	18
27	Tow. Wioślarskie	Włocławek	16
28	Tow. Wioślarskie	Płock	13½
29	T W Polonia	Poznań	12
30	K. W 30	Kalisz	11
31	K. W. Gryf	Bydgoszcz	7
32	Kujawski K W.	Włocławek	4
33	T. G. Sokół	Warszawa	4
34	Policyjny	Bydgoszcz	2
35	Kl. Sp. Wodnych	Świecie	2
36	A Z S	Wilno	1

Uwaga: W tabelce powyższej nie uwzględniono wyników regat w Grodnie dn. 23.VIII, a to na skutek nienadesłania sprawozdania.



KOMUNIKAT

Oddział Śródlądowy Yacht Klubu Polski w Warszawie organizuje w ramah kalendarzyka regałowego PZŻ w dniu 13 września r. b. (w razie niesprzyjajacych warunków 20 września r. b.) regaty związkowe na Wiśle.

1. Regaty odbędą się zgodnie z obowiązującymi przepisami regatowymi PZŻ. Udział mogą wziąć jachty wszystkich klas związkowych.

2. Zgłoszenia należy składać do dnia 9-go września (Środa) godz. 18-ta pod adresem Komisji Sportowo-Technicznej YKP., ul. Miedzeszyńska 2. (Przystań YKP).

3. W klasie „S" rozegrana będzie nagroda przechodnia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Dr. Ignacego Mościckiego; w pozostałych klasach nagrody klasowe będą zastąpione dyplomami, zgodnie z zarządzeniem Związku Plskich Związków Sportowych.

4. Programy i opis kursów otrzymać będzie można od godz. 18-ej dn. 12-go września r. b. u Intendenta YKP. na przystani YKP

6. Wysokość wpisowego:

dla klasy „V" — 3 zł
dla pozostałych klas 5 zł

KOMISJA SPORTOWO-TECHNICZNA O. S. Y. K. P.

(—) *Cz. Petelenz*

Ceny ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 40, w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 — TEL. 670-56.

Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi rocznie Zł. 18.-, półrocznie Zł. 9.-

Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 22036

Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktorka MARJA MAJCHEROWA*

Drukarnia W. Merkel, A. Kowalewski i S-ka, Warszawa, Chłodna 37, Tel. 669-46